

PRZYJACIEL LUDU

Oplacono ryczałtem

NUMER 4	W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie 10 zł. , półrocznie 5 zł. , kwartalnie 2-50.	Cena N-ru 25 gr.	Biuro redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7. Telefon. Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.180	ROK 41
	W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct. We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielną. — Prenumerata i korespondencja płaci się z góry. Filja w Warszawie.		Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona 600 zł. Wiersz milimetr. (1 ram) 50 gr. W tekście i nadesłanych wiersz milimetrowy 70 gr. Filja we Lwowie: ulica Łyczakowska 9.	

niedziela, dnia 20-go stycznia 1929 roku.

SEJM A RZĄD.

Sprawy wewnętrzne bez zmiany.

Posiedzenie Sejmu zostało zwołane na 15 bm. Porządek obrad zawiera uchwalenie regulaminu dla obrad nad zmianą Konstytucji.

Komisja budżetowa wznowiła obrady 10 bm. Na porządku dziennym jest etat Ministerstwa skarbu. Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia komisji budżet Ministerstwa Spraw Wojsk. i Ministerstwa poczt, poczem rozpocznie się na pełnym Sejmie drugie czytanie całego budżetu państwowego.

Komisja prawnicza senatu powzięła uchwałę zapowiadającą Sejmowi, że poczyni zmiany w uchwale sejmowej co do wprowadzenia nowego ustroju. Większość senatu jest za nowym ustrojem, wprowadzanym już od 1 stycznia br.

Sejm przez niewczesny upór większości naraził się niepotrzebnie na przegranie sprawy.

Przez dłuższy czas krążyły w gazetach pogłoski o zmianach w składzie Rządu. Mieliby ustąpić ministrowie reform rolnych, komunikacji i skarbu. Dnia 12 bm. pojawiło się urzędowe zaprzeczenie tych pogłosek.

Znamiennym jest fakt, że generalny referent budżetu poseł krakowski profesor ekonomji dr. Krzyżanowski złożył tę, dość ważną godność. Generalny referat budżetowy objął prezes komisji budżetowej poseł dr. Byrka.

Napreżone stosunki między Rządem a opozycyjną większością Sejmu pozostają bez zmiany i tak będzie prawdopodobnie aż do końca sesji budżetowej, t. j. do 31 marca.

przed dwoma laty, zgłosiłem się po odbiór tego spadku, ale że wymieniono mi jakąś śmiesznie niską kwotę, a ja liczyłem, że dostane przynajmniej tysiąc zł., więc nie podjąłem. Aż 19 listopada 1928 dostałem wezwanie do Sądu w Podgórzu po odbiór sumy spadkowej. Stawiłem się i usłyszałem, że cały mój spadek wynosi coś 17 groszy. Obok mnie stawiła się w Sądzie tegoż dnia kobieta z sąsiedniej wsi, której za 200 koron spadku z r. 1911 wypadło co wyplaty dosłownie dwa grosze.

Czy to możliwe?

Odpowiedź: Wieści te spadły na nas jak grom z jasnego nieba. Jakże to możliwe, aby dłużnikom Kas sierocych podwyższano sumę np. ze 160 zł. na 500 zł., a równocześnie ofiarowywano wierzycielom sierotom za 400 zł. — 17 groszy, a za 200 koron — 2 grosze!

Zanim zasiągniemy urzędowych wyjaśnień co do rzeczywistego stanu rzeczy, doradzamy w tej chwili wstrzymanie się z podejmowaniem proponowanych przez sądy wyplat. Z tem to już nie moglibyśmy się pod żadnym warunkiem pogodzić aby fundusze sieroce miały w ten sposób przepaść. Ani Rząd, ani Sejm, nie może do tego dopuścić. To tylko w głowic p. Grabskiego mogło się pomieścić rozporządzenie takiego wykwiwania sierót.

Przyjaciel Ludu.

Zobowiązania ponad siły.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. — Daniny dla miast. — Budżety powiatowe w mocy biurokracji.

Powszechnie i przy każdej sposobności słyszy się twierdzenia, że ciężary podatkowe ponosi głównie ludność miejska, przemysł i handel, a że natomiast chłopci płacą małe podatki. I rzeczywiście Rząd zaprojektował obfity budżet nowych podatków, a w tem podwojenie podatku gruntowego.

Wbrew tej opinii miejskiej ludność wiejska jest już obciążona do ostateczności, ponad siły, tak, że napięcie biedy i narzekania jest wręcz groźne, o czem Rząd jest zapewne dokładnie poinformowany. Prawda, że podatek gruntowy nie jest wysoki, ale inne daniny przekraczają zdolność płatniczą chłopów. Jak najchętniej zgodzą się chłopci na podwojenie podatku gruntowego, skoro minister skarbu spowoduje, aby ulżono chłopom w daninach na rzecz miast, a osobiście w opłatach ubezpieczeniowych, pobieranych przymusowo przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Byłoby bardzo pożądanem, aby p. minister skarbu polecił zrobić zestawienie, ile to chłopci płacą miastom targowego, postojowego itp. Według obliczeń chłopskich wynosi to co najmniej sto tysięcy złotych rocznie w każdym powiecie, czyli już po złotym na głowę, a po 5 do 10 zł. rocznie na każdą rodzinę chłopską.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ogłasza, że jego budżet na r. 1929 dociągnie stu milionów złotych. Obliczamy, że w tej sumie będzie ponad trzy czwarte czyli około 75 milionów złotych chłopskich opłat, a więc już aż 120% sumy podatku gruntowego.

A komu służą te miliony, kto nimi obraca i zarabia? Wszak nie chłopci, tylko banki miejskie, prawie że niedostępne dla kredytu chłopskiego.

Jest wogóle obowiązkiem Sejmu zainteresować się i to jak najrychlej działalnością Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Instytucja ta doprowadza chłopów, przynajmniej w Małopolsce, naprawdę do rozpacz. Egzekucje jej, przeprowadzane w asystencji policji państwowej, bywają bezwzględniejsze od wszelkich innych. Na r. 1929 zapowiada P. Z. U. W. nową podwyżkę oszacowań budynków w Małopolsce o 90%, za czem pójdzie i podwojenie opłat ubezpieczeniowych. Chłopci nie mają w zarządzie P. Z. U. W. żadnego zastępstwa, ani głosu. Na 20 członków Rady jest tylko trzech przedstawicieli Małopolski, i to dwóch przedstawi-

cieli miast (pp. Rolle z Krakowa i dr. Krogulski z Rzeszowa) i jeden zastępca obszarników (Dolański), a żadnego zastępcy chłopów. To przecie niedopuszczalne, aby chłopci nie mieli żadnej kontroli, ani żadnego głosu przy rozporządzaniu ich krowawicą.

Minister Skarbu przedkłada budżet państwowy do kontroli Sejmu. A któż kontroluje budżety sejmików powiatowych, gdzie także wydaje się krocie tysięcy i miliony rocznie, ściągane wszak i z chłopów przeważnie? Rady przyboczne, dobierane przez biurokrację powiatową z grona najpowolniejszych im ludzi, nie mogą należycie spełnić tego obowiązku. Czyż można się wobec tego dziwić, że szafuje się budżetem powiatowym nieraz za hojnie?

Obowiązkiem p. ministra skarbu jest hamować i poskramiać wszystkie inne daniny i zobowiązania, aby zabezpieczyć siłę płatniczą ludności dla skarbu państwowego, który jest najpierwsza koniecznością i musi mieć pierwszeństwo przed wszystkimi innymi daninami i zobowiązaniami. Ludność, nękana przez egzekutorów asekuracyjnych w asystencji policji państwowej, kieruje w następstwie swój żal i rozgoryczenie przeciw Państwu i rządowi, ze szkoda dla poczucia państwowego błędnie, gdyż P. Z. U. W. jest instytucją odrębną, samoistną.

Jan Stapiński.

Fundusze Kas Sierocych.

I. z Wielickiego nam piszą: W r. 1910 pożyczylem z Kasy sierociej Sądu powiatowego w Wieliczce 200 zł. Do wybuchu wojny światowej płaciłem regularnie przypadające raty. Po wojnie w r. 1922 wezwano mnie na dobrowolną ugodę, na której stanęło, że mam zapłacić jeszcze 300 zł. A w r. 1928 otrzymałem orzeczenie sądowe, że mam zapłacić na kapitał i zaległe procenty aż 500 zł. Żadnej skargi ani kosztów ubocznych nie było, więc nie pojmuję, na jakiej podstawie Sąd powiatowy w Wieliczce taką sumę mi wymierzył. Co mam począć?

II. W Kasie sierociej przy Sądzie powiatowym w Podgórzu miałem złożony w r. 1908 spadek po rodzicach 400 koron. Osiągnąwszy pełnoletność

SPRAWY SAMORZĄDOWE. Bardzo ważne dla Zarządów gmin.

Czasopismo „Samorząd Małopolski“, redagowane przez p. Putka, w zeszytach 4-5 za styczeń podaje następujące ważne wiadomości i wskazania:

Artykuł wstępny „Sprawy samorządowe w Sejmie“ przedstawia teraźniejszy stan projektów ustawy gminnej i powiatowej. Na podstawie rozmowy z ministrem spraw wewn. gen. Składkowskiem spodziewa się p. Putek rychłego przeprowadzenia przez parlament ustawy o wyborze Rad powiatowych, tak, iż przewiduje wybory tychże Rad według nowej ustawy już w kwietniu br.

Odnosnie do Kongresówki za najpilniejsze uważa skasowanie zebrań gminnych i przekazanie kompetencji tychże radom gminnym. Okazało się, że nie można zgromadzić potrzebnego kompletu dla powzięcia prawomocnych uchwał przez zbranie gminne, a wobec tego rządzi samowładnie wójt i pisarz gminny.

W drugim artykule „Uproszczenie rachunkowości i kasowości gminnej w Małopolsce“, opisawszy nieodpowiednie zarządzenia wprowadzające mnogość kosztownych a niepotrzebnych ksiąg rachunkowych, wyjaśnia, kiedy i w jakim kierunku Ministerstwo Spraw Wewn. już pozmięniało owe zarządzenia.

Trzeci artykuł krytykuje ostro, zgodnie z naszym stanowiskiem, działalność „Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych“, wykazując, że P. Z. U. W. ma wyższy budżet, niż wszystkie samorządy powiatowe w całej Polsce, bo dochodzą do stu milionów zł. na r. 1929.

W czwartym artykule „Poczta a samorząd“ poucza dokładnie, które pisma urzędowe gminne są wolne od opłaty pocztowej.

Dalej następują artykuły p. t. „Przepisy mel-dunkowe“, „Mieszkania dla kierowników szkół“ (bardzo ważny), „Sprawa akuserek gminnych i okręgowych“, „Kasy chorych a służba kościelna“, „Przekazanie agend melioracyjnych organom państwowym“ (art. inż. Kędziora), „Biurokratyczny szablon pieczęciowy“, „Szimel austriacki“,

„Czy gmina może zmusić właścicieli domów do udzielenia nociegu podróżnym“ itp.

Sama treść tego zeszytu zapewne skłoni Zarządy gminne do sprowadzenia tegoż zeszytu i zaprenumerowania „Samorządu Małopolskiego“.

„Przyjaciel Ludu“ wdróżył układy z admini-

stracją tego czasopisma, aby mógł wszystkim swoim prenumeratom „Samorząd Małopolski“ posyłać.

Poseł dr. Putek dobrze się przysłużył ludowi przez wydanie tego zeszytu.

Polityka międzynarodowa.

ROZMOWA POLSKI Z ROSJĄ.

Na notę rządu rosyjskiego, proponującego Polsce zawarcie specjalnej umowy pokojowej na zasadzie paktu Kelloga, odpowiedział nasz Rząd notą, wyrażającą gotowość do zawarcia takiej umowy, ale po dokładnym zbadaniu planu rosyjskiego, w porozumieniu z państwami zaprzyjaźnionymi z Polską i pod warunkiem, że umowa ta obejmie równocześnie także Rumunję, Łotwę, Estonję, Finlandję i inne państwa sąsiadujące z Rosją. To znaczy, Rząd nasz powiedział otwarcie, że pragnie żyć w pokoju z Rosją, ale musi się zabezpieczać przed możliwością zdrady.

Rząd rosyjski odpowiedział natychmiast swoją notą, że jest w zasadzie zadowolony z odpowiedzi Polski i że także innym państwom ościennym pozostawia do woli zawarcie takiej umowy.

Krótko mówiąc, sprawa poszła na drogę badań, które długo potrwać. Podstęp moskiewski spalił na panewce.

NIEMCY ZŁE NA KULIDŻA.

W tym czasie toczą się doniosłe w skutkach rokowania o to, jaką sumę muszą Niemcy jeszcze zapłacić za szkody wyrządzone podczas wojny światowej i ile ma wynosić roczna rata. Dla rozstrzygnięcia tej sprawy ma się zebrać tak zwana Komisja reparacyjna, złożona z pełnomocników Anglii, Francji, Belgii, Ameryki, Japonii i Niemiec.

Prezydent Stanów Zjednoczonych urzędujący jeszcze do 4 marca Coolidge (Kulidż) przesadził już sprawę o tyle, że obwieścił publicznie, iż Niemcy zupełnie się już odrestaurowały gospodarczo i mogą płacić półtrzecia miljarda marek złotych rocznie.

Niemcy gniewają się, że przez to powiedzenie prezydent Kulidż niejako polecił pełnomocnikowi amerykańskiemu, aby za taką ratą roczną obstawał i głosował, czyli wpłynął zgóry na wynik rokowań.

ABSOLUTYZM W JUGOSŁAWJI.

Tydzień od 6 do 13 stycznia po zamachu stanu, minął w Belgradzie i całym państwie chorwacko-słoweńsko-serbskim spokojnie. Ale z doniesień gazet węgierskich i wiedeńskich wynika, że jest to

cisza przed burzą. Chorwaci przewidują, iż rządy dyktatorskie zwrócą się przeciwko samorządowi Chorwacji a za bezwzględny centralizmem serbskim, co może doprowadzić do krwawych walk wewnętrznych i aż do rozbicia państwa. Prezydent ministrów powstałego po zamachu stanu rządu, generał Pera Živković, odegrał już raz w dziejach polityki serbskiej decydującą i krwawą rolę. Był on jednym z przewodców oficerów-spiskowców, którzy w nocy na 11 czerwca 1903 r. wtargnęli do pałacu królewskiego w Belgradzie i zamordowali króla Aleksandra Obrenowicza, żonę jego Dragę Maszín, brata i trzy siostry królowej oraz kilku ministrów i generałów. Obecny prezydent ministrów był wówczas kapitanem, który łącznie z innymi oficerami oddał szereg strzałów do pary królewskiej. Pierwsza kula, która przebiła gardło króla, raniąc go śmiertelnie, pochodziła z rewolweru Živkovića.

PAŃSTEWKO PAPIESKIE.

Rokowania między rządem włoskim a rządem papieskim o utworzeniu samodzielnego państwa papieskiego postąpiły już tak daleko, że podają dokładnie obszar i zaludnienie tworzonego państewka. Ma ono obejmować dotychczasowe ogrody watykańskie, katedrę św. Piotra i pasek ziemi szerokości sześciu metrów od ogrodów watykańskich do morza, długości 3 km., oraz trzy morgi placu na brzegu morskim jako portu papieskiego. Liczba ludności tego państewka ma wynosić 15 tysięcy dusz, przeważnie mieszkańców pałaców papieskich.

Papieżowi i jego rządowi kardynalskiemu chodzi głównie o to, aby zachować formę niezależnego władcy i zyskać podstawę do wtrącania się w politykę światową.

A Chrystus przykazał „Królestwo moje nie jest z tego świata“.

TRIUMF REAKCJI W AFGANISTANIE.

Według ostatnich wiadomości, król Amanullah został wreszcie zmuszony do odwołania zarządzonego reform na wzór europejski i do pozostawienia wszystkiego według starych wstecznych zwyczajów. Zdaje się, że Anglii były postępowe dążenia króla nie na rękę, więc pozwoliła na zwycięstwo wstecznictwa.

zobaczy, będzie nas sądzić — cenić albo lekceważyć. Dlatego, aby się to przedsięwzięcie narodowe udało, musimy się wszyscy ile możliwości przyczynić, do zwiedzenia wystawy przygotowywać.

Między innymi ma tam być wystawiona wieś polska w osobnym pawilonie czyli zabudowaniu. W jednym z 2-ech skrzydeł pawilonu będzie mała widownia (na 150 osób) z niestającym filmem Krajoobrazu Polskiego — na zmianę z korowodem żywych manekinów w strojach ludowych z różnych stron Rzeczypospolitej; w drugim — wystawa pogładowa polskiego budownictwa wiejskiego; wystawa charakterystycznych, solidnych i wygodnych wiejskich urządzeń domowych odpowiednio zmodernizowanych, z szerokim udziałem przemysłu ludowego i zdobnictwa ludowego; wystawa dworu polskiego; pogładowe przedstawienie roli samorządu ziemskiego w utrzymaniu samorodnej kultury wsi; wystawa Domu Ludowego (z teatrem ludowym i filmem wiejskim); wystawa Skiepu Wiejskiego; wystawa Rzemiosła Wiejskiego, wystawa Szkoły Wiejskiej — jako samostnego źródła kultury narodowej; wystawa metod polskiego regionalizmu w bycie materialnym prowincji, jej organizacji społecznej, obyczajów oraz wyrazie duchowym; wysiedli wakacyjnych; zdrowia na wsi; wystawa kultury leśniczki; wystawa elektryfikacji wsi; komunikacji wiejskich; sztuki wiejskiej malarstwo krajoobrazowe, architektura wiejska; muzyka ludowa, taniec ludowy, tradycyjne uroczystości wiejskie, widowiska na wolnym powietrzu, wystawa prasy i książki wiejskiej; odczyty popularne i naukowe z zakresu t. zw. socjologii wsi, folkloru oraz ideologii Polskiego Towarzystwa Rozwoju Życia Wiejskiego i Kultury Wsi, w osobnym niewielkim audytorjum, tamże koncerty kameralne muzyki ludowej.

W taki sposób, na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, zobaczą chłopci z całej Polski swoje własne życie, jak je zdołali podpatrzeć i oświetlić ludzie uczeni. Trzeba to będzie koniecznie zobaczyć.

Pół miliona dla inwalidów.

Ministerstwo Skarbu uruchomiło kredyt 500.000 złotych na udzielanie pożyczek produkcyjnych dla inwalidów, wdów i sierót, celem uruchomienia nowych przedsiębiorstw koncesjonowanych, względnie rozwoju istniejących. Wysokość pożyczki nie może przekraczać 2.000 zł. na jednego koncesjonariusza. Oprocentowanie wynosi 2—5 od sta. rocznie. Pożyczki będą na weksle, za zabezpieczeniem hipotecznym albo towarowym, żyrem dwu osób, majątkowo odpowiedzialnych, albo żyrem dwóch inwalidów, prowadzących koncesjonowane przedsiębiorstwa. Podania wnosić należy do Banku Rolnego, fundusz inwalidów.

BIADA WAM!

Podniósł Chrystus rękę na znak, że chce mówić. Głęboka cisza zapanowała dokoła. Nawet doktorzy zakonni i faryzeusze przestali szemrać i z zaciekawieniem zwrócili się ku mówiącemu. Poczuli bowiem, że ten młody prorok w dalszym ciągu będzie chłostał ich nadużycia. I nie pomylili się. Zbawiciel zwrócił groźne oblicze ku nim i zaczął mówić:

„Biada wam doktorowie i faryzeusze obłudnicy: iż zamykacie Królestwo niebieskie przed ludźmi, albowiem wy nie wchodzicie, ani wchodzącym dopuszczacie wnijsić.“

„Biada wam doktorowie i faryzeusze: iż wyładacie domy wdów, długie modlitwy czyniąc; dlatego większy sąd odniesiecie.“

„Biada wam wodzowie ślepi, którzy mówicie: któbykolwiek przysięgał na Kościół, nic to: ale któby przysięgał na złoto kościelne, winien jest.“

„Wodzowie ślepi, którzy przedczycie komara a wielbłąda polykacie.“

„Biada wam doktorowie i faryzeusze obłudnicy: iż oczyszczacie, co jest zewnątrz kubka i misy; a wewnątrz pełni jesteście drapiestwa i piugastwa. Faryzeuszu ślepy, oczyść pierwej co jest wewnątrz kubka i misy: aby to, co wewnątrz jest czystem się stało.“

„Biada wam doktorowie i faryzeusze obłudnicy: iż jesteście podobni grobom pobielanym, które z wierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelakiego piugastwa.“

Także i wy z wierzchu się zdajecie ludziom sprawiedliwi: lecz wewnątrz jesteście pełni obłudy i nieprawości“. (Mateusz 23).

Program stronnictwa chłopskiego w Jugosławji.

Inżynier Szubarewicz w Białogrodzie stolicy Jugosławji założył tam stronnictwo chłopskie, które rozrasta się ogromnie szybko i jest nadzieja, że wkrótce podobnie jak w Rumunji, chłopci zgromadziwszy się około tego stronnictwa ujmą w swe ręce losy swego kraju.

Oto czego chcą chłopci pod dowództwem Szubarewicza.

„Bałkańskie stronnictwo chłopskie“ — gdyż tak się nazwali — przede wszystkim chce zmniejszyć ilość urzędników państwowych w Jugosławji do 60.000.

Urzednicy mają być pozbawieni prawa wyborczego, ponadto ma im być wzbronione mieć jakiegokolwiek zajęcie poboczne. Emerytury mogą być wypłacane urzędnikom państwowym jedynie w wypadkach wyjątkowych, w zasadzie jednak każdy urzędnik pracować ma do śmierci.

Dalej wypowiada się program za „amerykanizacją“ instytucyj i przedsiębiorstw państwowych. Kolej żelazne, telegrafy, telefony, poczta, lotnictwo itd. — wszystko to ma przejść w ręce prywatnych kapitalistów. Zniesione mają być również wszelkie monopole państwowe.

Posłowie, ministrowie i inni wysocy urzędnicy państwowi wykonywać mają swe funkcje honorowo, bez najmniejszego wynagrodzenia. Wyjątek stanowią osoby absolutnie niemajątkowe, które otrzymywać mogą minimalne pensje. Poseł musi liczyć conajmniej 40, minister conajmniej 50 lat.

Dalej wypowiada się program „Bałkańskiego stronnictwa chłopskiego“ za zniesieniem fakultetów prawniczych przy uniwersytetach jugosłowiańskich, bowiem funkcje sędziego powinien móc wykonywać każdy obywatel, cieszący się powszechnem zaufaniem wśród ludności. Dalej domaga się programu zniesienia adwokatów.

Jak w Rumunji uzdrawia rząd chłopski stosunki?

Nowy minister rolnictwa, wyrzwał raz przez okno swego biura i zauważył przed gmachem ministerjum 46 samochodów.

— Co to? wystawa automobilowa? — zapytał.

— Nie, to są samochody, należące do ministerjum, — odpowiedziano mu. — Dwa są do pańskiego rozporządzenia, dwa dla każdego podsekretarza, jeden dla głównego stróża gmachu, jeden dla wdowy po byłym ministrze rolnictwa...

Dosyć! — zawołał zirytowany minister. — Do wieczora sprzedać wszystkie te samochody, z wyjątkiem jednego.

— I to się dzieje, mówił minister, w czasie, kiedy wieśniacy nie mają dosyć nawet żywności, nie mówiąc już o tem, że nie mają za co kupić sobie ubrania i potrzebnych narzędzi!...

Okazało się dalej, że ministerjum rolnictwa miało sztab prawników, liczący 78 osób, gdy ten wezwano, stało się tylko ośmiu, reszta widocznie istniała tylko na papierze.

Wystawa oświaty i kultury na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Termin otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu — 15 maja — zbliża się szybko. Powodzenie tego wielkiego przedsięwzięcia leży w interesie Polski i każdego pojedynczego obywatela. Ta wystawa ma być obrazem bogactwa naszego kraju, twórczości, żywotności, energii całego narodu. Na tej wystawie ma nas zobaczyć cały świat, cała zagranica i według tego, jak nas

Nieprawdopodobne dzieje procesu o kółki w płocie.

JAWORZNO, pow. Chyżanów. Cześć i chwala tym posłom w ogólności, a naszym posłom ze „Związku Chłopskiego“ w szczególności za to, że głosowali w Sejmie za zmianami w sądownictwie. Jak zmiany te są potrzebne, konieczne i nagłe — niech dowiodą tego przejścia moje, jakie już od pięciu lat w drobnej zresztą sprawie cierpię z winy tutejszego sądu.

Sasiad przejechał mi drogę po mojem polu za domem. Żona moja zaprzeczyła mu tego — tak ją zaskarżył, że do przejazdu prawo ma.

Sąd przyznał mu prawo przejazdu poza moja parcela, na której rośnie 10 dużych owocowych drzew. 200 złotych kosztów miałem zapłacić. Wniosłem rekurs.

Zjechała się jedna komisja, potem druga, potem trzecia. Aż dopiero na czwartej komisji adwokat mój udowodnił sądowi mapami i hipoteką słuszność innej sprawy. Rację sąd przyznał teraz mnie.

Aby mieć już raz na zawsze spokój, postanowiłem sad ogrodzić. Zjechała więc znowu 21 października 1927 r. komisja z geometrą. Prawo do ogrodzenia mi przyznano i parcelę ogrodziliśmy.

Ale sąsiadka wniosła znowu skargę o usunięcie tego płotu, do którego postawienia przyznano mi już raz prawo. Na skutek tej skargi znowu zjechała komisja 22 czerwca ub. roku i ta sama komisja, co

mi płot poprzedniego roku postawić pozwoliła, to teraz ten sam płot kazała mi zwać! I jeszcze w dodatku płacić mam kosztów 167 złotych!

Oto historia, jakich wiele jest w naszym okręgu sądowym, chrzanowskim. Mówią mi, że złem zrobił, że nie wziął sobie adwokata tego, co miał sąsiad. Bo adwokat ten jest bardzo dobry znajomy p. sędziego i wie, której sprawy bronić, a której się podejmie, ta jest zawsze gorą... Może mieli i słuszność co tak radzili. Dobry to jest podobno adwokat, ten znajomy p. sędziego. Ale przypało. Żona moja na ten ostatni wyrok wniosła rekurs do Sądu Apelacyjnego do Krakowa jeszcze 25 czerwca ub. roku i do dziś dnia ani słyhu, ani dychu.

Oto mamy dzisiejsze sądy. Komisje pobrały po 100, po 150 zł., a co adwokaci i furmanki dla nich i stemple — to dwie takie parcele by kupił za to jak ta jedna sprawa.

Więc dobrze się stać, że panowie wreszcie ruszyli te zasiedziały synekury, jakie sobie potworzono z niektórych sądów. Małem to wszystko opisać do Ministra Sprawiedliwości, Meysztowicza, ale ten chwala Bogu już poszedł ze Rządu, więc piszę do „Przyjaciela“, do widzę, że to jest dziś jedyne pismo, co stoi za chłopem, za prawdą i sprawiedliwością.

Jan Zurawik.

Za 7 i pół tysiąca koron dostał 1200 złotych za ziemię.

JAWISZOWICE, pow. Oświęcim. Niechże i ja opowiem, jak to o chłopów dziś dbają w Warszawie.

W r. 1917 wywłaszczono mnie ze ziemi, którą zabrano pod budowę wału nad Wisłą. Ziemi mimo tego, że za nią mi nie zapłacono, nie wolno mi grać. Przyznanego odszkodowania w kwocie 7470 koron rząd austriacki mi nie wypłacił, a rząd polski za Grabskiego po zwaloryzowaniu odszkodował mi po 1 złotych za 6 kor. i 20 hal., czyli za grunt oszacowany w 17 roku na 7 i pół blisko tysiąca otrzymałem 1.205 zł. Mało tego! Do tej chwili płacić muszę z wywłaszczonej ziemi podatki i to w takiej samej wysokości, jak przedtem, chociaż grunt, pozostały w mojem posiadaniu stracił połowę swej wartości, gdyż po obwałowaniu Wisły znalazł się na zalewanym terenie. Pisałem i skarżyłem się tu i tam — bez skutku. Napisałem wreszcie 4 października ub. roku podanie do Prezydium Rady Ministrów z prośbą o sprawiedliwe załatwienie mej krzywdy — i do tej chwili nie mam żadnej odpowiedzi.

Prosząc Szanowną Redakcję „Przyjaciela Ludu“ o ogłoszenie tego, pozostaję z poważaniem

Jan Grzybek.

Bezwójcie we Woli Radłowskiej.

WOLA RADŁOWSKA, pow. Brzesko. Kochany „Przyjacielu“! Mamy i my tu wiele spraw, któreby trzeba ogłosić, jak to chłopci muszą się bronić przed konkurencją i przed panem i przed starostą.

Jest tu u nas parafia i przy parafii plebanja zniszczona nieco przez wojnę. Takiej ks. proboszcz zwołał niedawno temu zebranie parafjalne. Przybył dziedzic miejscowy, jako kolator kościoła, przybył starosta brzeski i Wójcia z całej parafii. Tak tedy komitet parafjalny już miał ochwalić 75 tysięcy na nową plebanję i już ten okropny ciężar miał spaść na barki chłopskie, aż tu wstał nasz pełnomocnik, Kusior Józef i powiedział:

— Nie chłopci zniszczyli plebanję — nie chłopci będą ją budować! Za wojnę należy się odszkodowanie, więc jeśli jest nie wzięte, to należy się o nie wystarać, a nie zwać ten ciężar na nas chłopów!

Dobrze powiedział Kusior Józef i tak konkurencji dzięki jemu nie uchwalono.

Miały się u nas odbyć wybory na wójta jeszcze w ubiegłej jesieni, a do dziś dnia są wstrzymane. Starostwo usunęło dawnego wójta i urządza tylko podwójci tak, jak mu każe, a wyborów nie rozpisują. Chłopi się burzą i szemrają, że jak podatki płacą i służą we wojsku, to i rządzić się sami potrafią.

Czekamy, co z tego wyniknie. Z pozdrowieniem związkowem

Radłowski.

Ofiary zbrodniczej agitacji.

Sześciu chłopów padło trupem 12 dni od salwy karabinowej policji państwowej w Batiatyczach, pow. Żółkiew. Przez Batiatycze zwożono drzewo do tartaków w Kamionce Strumilowej. Za zwózkę płaciły tartaki 11 i 12 zł. dziennie. Chłopi z Batiatycz, za namową selrobów-komunistów zażądali podwyżki na 18 złotych. Wobec tego właściciele tartaków zmówili do zwózki chłopów z innych okolicznych gmin. Ale tym zaś Batiatyczanie zabraniali przejazdu przez wieś, przewracali fury z drzewem i w różny sposób przeszkadzali. Wobec tego przyszła asysta policji, ale i na policję rzucili się selroby z kamieniami itp. Atakowana policja dała salwę w powietrze, a gdy tłum dalej napierał, nastąpiła salwa w tłum z tak fatalnym skutkiem. Ale selroby się cieszą, że zyskali nowy atut do agitacji przeciw Polsce.

Wesoła odpowiedź wójta staroście.

W wesołym kąciku, ale jako fakt prawdziwy, podaje „Samorząd Małopolski“ taki wypadek:

Starostwo w Wadowicach zażądało od naczelnika gminy w Rzykach wyjaśnienia, na jakiej podstawie w paszporcie zaznaczył, że krowa była błądo czerwona, skoro była ona ciemno czerwona.

W odpowiedzi na to naczelnik gminy przesłał Starostwu sprawozdanie, które w całości przytaczamy:

L. 484.

Rzyki, dnia 3/X 1928

DO STAROSTWA W WADOWICACH!

Przy zwrocie aktu donosi się, że krowa kryta świadectwem pochodzenia z dnia 1/8 1928 Nr. 223072 była doprowadzona do oględzin wieczorem w czasie, gdy słońce kładło się ku zachodowi. Wówczas stanęła na zachodzie na niebie zorza, jakby luna pożarowa, która całą okolicę oświetliła dziwnym blaskiem luno. Wszystko uległo złudzeniu luno, wobec tego zdało się, że krowa była błądo czerwona, a że była ciemno czerwona, nie wielka różnica — która uległa złudzeniu.

Naczelnik gminy Józef Lyson.

Zorzy wieczornej nie można pociągać do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd naczelnika gminy, wobec czego sielanka urzędowa spocznie w registraturze starostwa na wieczna pamiątkę, ile czaru poetyckiego zdołało wydobyć z duszy szanownego naczelnika gminy w Rzykach, kładące się ku zachodowi słończko i dziwny blask zorzy wieczornej.

GOSPODARSTWO zaraz do sprzedania. 14 morg dobrej ziemi, w tem połowa lekkiej rędziny, a reszta bardzo dobra ispa. Budynki w dobrym stanie, dom stajnie, stodoła i 2 nowe chlewy. 2 konie, 5 szc. bydła i wszystkie narzędzia rolnicze. Józef Chmielewski w Żyrakowie, poczta Dębica, pow. Ropczyce. 1233

WYCHODZTWO.

Do wyzyskanych w Ameryce.

Obywateli którzy za pośrednictwem ob. S. Bożka w Newarku N.J. nadesłali nam wykaz sum zapłaconych Więckowskiemu za zezwolenie wojskowe na wyjazd do Ameryki, a w szczególności S. Bożka (150 dol.), K. Kłapsę (120), L. Kazanowskiego (175), J. Dobka (125), J. Dziadzia (140), L. Pierza (150), Fr. Kosibę (150), L. Piotrowskiego (175), J. Czulisę (175), Zofję Augustyn (100), L. Wałęgę (150), R. Kalisza (150), J. Hryńczuka (150), P. Piecucha (150), A. Jamera (150), P. Janika (200), prosimy aby nam każdy z osobna napisał, kto im wskazał Więckowskiemu, jaka przeszkoda wyjazdu zachodziła, którą Więckowski usunął, gdzie i jak odbyła się zapłata. Dopiero po otrzymaniu tych pism będziemy mogli wdrożyć starania o zwrot pieniędzy.

Przyjaciel Ludu.

Krzywdą emigrantów nie utuczyła krzywdzicieli.

Jak donoszą dzienniki niemieckie, w miejscowości Świebodzin (Schwiebuss) nad granicą polsko-niemiecką zbankrutował tamtejszy bank. Schwiebusser Vereinsbank. Bank ten ma dla nas smutną przeszłość. Oto, gdy wskrzeszona została do życia Polska, fala emigrantów wracała do Ojczyzny przez Niemcy. W Świebodzinie reemigrantów poddawano ścisłej rewizji, a znalezione przy nich dolary zabierano im i zamieniano właśnie w tym banku na marki niemieckie po niesłychanie niskich cenach. Straty, jakie reemigranci ponieśli w skutek tej przymusowej wymiany, wyniosły przeszło 300 tysięcy dolarów, którymi pożywił się ów bank przy pomocy policji niemieckiej. Rząd polski wystąpił do Rzeszy o zwrot tych sum. Dotychczas rząd niemiecki nie uregulował tej sprawy. Bank niedługo cieszył się zrabowanymi pieniędzmi, bo zbankrutował teraz.

Takto — spełniło się stare przysłowie, że — krzywda ludzka nie tuczy...

Zyczenia jubileuszowe z Ameryki.

CHICAGO III. Kochany „Przyjacielu Ludu“! Przypominam się posłowi Stapińskiemu, żeśmy razem na okręcie „Cassel“ z Bremy przybyli do Nowego Yorku w r. 1902. Pamiętam, że jechał wówczas z nami także Paweł Matusz z Haczowa, którego nazwisko często spotykałem w gazecie. Ja pojechałem wprost do Chicago i tu pozostaję dotychczas, już jako obywatel U. S. A. Dwa synowie i córka pokończyli szkoły amerykańskie, po polsku nie piszą, ale chętne słuchają, gdy im czytamy „Przyjaciela“ co niedzieli i niektóre słowa wyjaśniam. Zamerykanizowali się, ale dzieje Polski interesują ich żywo. Starszy syn Stanisław wybiera się z wycieczką na Powszechną Wystawę Krajową, a pewnie i do Krakowa zawita.

Przesyłając 2 dol. na prenumeratę na r. 1929 dodajemy 3 dol. na fundusz prasowy dla uczczenia 40-letniej rocznicy pracy kochanego „Przyjaciela Ludu“. Gdybyś był księżą lub pańską gazetą, toby Ci urządzali przeróżne obchody i uczyły; a że jesteś gazeta chłopską to z pewnością tylko przeklinają Twój długi pracowity żywot i wycozekują rychłą śmierci. Ale my wychodźcy polscy, którym Ty wywalczyłeś wolną drogę w świat, zyczymy Ci pośle Stapiński sił na dalsze 40 lat.

Jan Ingłot.

Pozdrowienie z Danielson.

DANIELSON. Conn. Stany Zjednoczone. Szanowny Panie Redaktorze! Przy tym „Nowym Roku“ życzę „Przyjacielowi“ wszystkiego najlepszego! Przepraszam bardzo, że się trochę spóźnił z odnowieniem przedpłaty, ale jestem na farmie, gdzie tyle pracy, że człowiek i zapomnieć czasem może terminu odnowienia zapłaty za gazetkę. Posyłam tedy 2 dolary z prośbą o przesyłanie mi w dalszym ciągu kochanego „Przyjaciela Ludu“, który najlepiej ze wszystkich gazet ludowych informuje czytelników o wszystkim i najlepiej broni sprawy naszego ludu i jest prawdziwym tego ludu „Przyjacielem“. Jedynie z tej kochanej gazety dowiedzieć się można prawdy, co się w Polsce i na wychodźstwie i w całym świecie dzieje!

Niech Bog da duże zdrowie i sił do dalszej pracy Panom Redaktorom i Panu Posłowi Stapińskiemu, naszemu staremu Wodzowi i Obrońcy. Cześć!

Jan Kłoczek.

Wiadomości z Brazylii.

Rok ubiegły w Brazylii zaznaczył się dość niepewną sytuacją gospodarczą, pod znakiem zapowiadanej zmiany monety (z milrejsów na kruzeyry). Do tej chwili naprawdę nowej monety nie wprowadzono, ale niepewna sytuacja trwa i brak gotówki na rynku płatniczym jest dotkliwy. Szerzeg poważnych firm krajowych, albo się zwinęły i przykucnęły, albo wręcz ogłosiły niewypłacalność. Jak zawsze, nadchodzący rok nowy budzi pewne nadzieje na polepszenie, choć tegoroczne zbiory kawy wskutek zarazy, spadły na niektóre plantacje, tego nie obiecują.

W dziedzinie polityki gotują się również niespodzianki. Opozycja t. zw. postępowo-nacjonalistyczna coraz silniej naciska. Ostatnie manifestacje i awantury w Sao Paulo, przeciw Włochom, przeciw koncesji Forda w Amazonas itp. zdradzają wzrost opozycyjnego ducha, który w pierwszej chwili godzi w machinacje rządu z kapitałem zagranicznym. Pisma opozycyjne mnożą się, jak pieczarki po deszczu, i w alarmujących artykułach krzyczą otwarcie, że „rząd z wolnej ręki sprzedaje Brazylię”. — Oczywiście, kupców nie brak. — Niedawno stolica Rio de Janeiro była widownią politycznych posągów za spiskowcami, a bez rezultatów. Nastrój czyni się podobny do beczi z prochem, — wystarczy zapalka.

W ostatnich dniach napięcie spotęgowało zerwanie stosunków między sąsiednim Paragwajem a Boliwią. Obydwie republiki miały już z dawna ze sobą „na pieńku”, a obecnie doszło do starcia, oprawda nie o coś poważnego, bo jeno o kawałek pustego stepu na Gran Chaco. Sąsiedzi, jak Argentyna, Urugwaj, Brazylija, zaczęli ich niby godzić, a rozjątrzyli do tego stopnia, że Boliwijczycy już zbombardowali dwa pograniczne miasteczka paragwajskie i wojna gotowa.

Podobno najgorzej „godziły” poważnionych St. Zjednoczone, nie tylko z tytułu swego patronatu, ale że chodziło o dostawę broni, która w pokojowej Ameryce dawno zawała magazyny. Są prądy podziemne, pochające do tej zawieruchy Brazylię i Argentynę, ale na wypadek zniszczenia się tej groźby, cała Ameryka Południowa zatańczyłaby taniec wojenny... ku serdecznej uciezce Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Hoover objeżdża właśnie ów teren i przygląda się rzeczom zblizka.

W samej Paranie stosunki pracy nieco się polepszyły. Wszyscy imigranci, przybyli w ostatnich miesiącach, znaleźli pracę, a nawet przez pewien czas brakowało robotników przy budowie kolei i na t. zw. fazendy. W tej chwili jednak trudno gwarantować, czy to dłużej potrwa.

Najgorzej trafiają wychodźcy, jadący do Argentyny. O zapowiedzianej i przygotowanej masowej kolonizacji polskiej w Brazylii z ramienia T-wa Konizacyjnego tyle do tej pory było słyhać, że rząd brazylijski koncesji udzielił, a polski jeszcze się nie zdecydował.

Kurytyba, w grudniu 1928.

W. Wójcik.

„Jesteśmy jak ta trzoda baranów“.

St. QUENTIN, Francja. Szanowna Redakcja „Przyjaciela Ludu“! Kreślę te słowa z bólem w sercu i ze łzami w oczach i upraszam Was, Panowie Posłowie ze „Związku Chłopskiego“, a szczególnie Pana, Panie Poście Stapiński, który od lat czterdziestu niezmordowanie walczy o sprawę chłopską i robotniczą — abyście podnieśli głos na Sejmie w Warszawie. Aby się nasz Rząd dowiedział i cała Polska, jak tu nas polskich robotników traktują we Francji! Ostatnie siły z nas tu wyciskają i bogacą się naszymi trudem, a góy który popadnie w nieszczęście — to stajemy się w szpitalach tylko materiałem dla nauki młodych francuskich medyków.

Byłem już w różnych krajach ale żaden naród nie jest tak brutalnie traktowany jak my Polacy, jakgdybyśmy wcale Rządu swojego nie mieli!

Serce się rwie z żalu patrząc, że jesteśmy jak ta trzoda baranów sprzedanych i pędzonych przez łajdaki kupców na rzeź.

Oto ja leżę już trzydzieści miesięcy w tutejszym szpitalu, gdyż samochód zламаł mi nogę, wyrwał mi bok, potrzaskał głowę, wybił oko i 10 zębów. Leżę tedy już drugi rok w szpitalu głuchy i prawie niewidomy i służę za przedmiot do badań lekarzy. 6 razy już mnie operowali niepotrzebnie, aż mi nogę odjęli a jam przecież prosił aby mi odrazu nogę odjęto, gdyż kość strzaskana była na drobne kawałki. Prosiłem — w domu żona i sześcioro dzieci głodnych czeka na mnie — to się śmiały mówiąc, że Polacy to twardy naród — wytrzymają w kraju głód dzieci a ojciec ból w szpitalu we Francji.

A gdy na moje rośby konsulatu polski w Paryżu zwrócił się o papiery do nich to mawiali mi tylko, że mają oni swój rząd a nie polski, żeby im rozkazywał co mają robić.

Obiecywano nam w kraju przed wyjazdem, że będziemy robotnicy mieć te same prawa co Francuzi, a tu Kasa chorych ze Francuzów w szpitalach wszystko płaci a ja musiałem kupić sobie za własne pieniądze i okulary i kule a teraz powiedzieli abym się postarał o tysiąc franków na protezę, bo inaczej mi jej nie zrobią. Prosiłem delegata paryskiego konsulatu, który tu przyjechał, aby mnie odwiedził i pomógł w tem nieszczęściu — to się ani nie pokazał i teraz Związek Proletariacki śmieje się ze mnie, że im pomoc odrzucił a zaufał polskiemu konsulatom.

Proszę zatem o opublikowanie tego wszystkim Rodakom i przy sposobności składam serdeczne życzenia Szanownej Redakcji oraz Posłom ze „Związku Chłopskiego“, a także Czytelnikom „Przyjaciela Ludu“.

Jan Tworek

ze Sokolnik-Zasławia, pow. Tarnobrzeg.

POLSCY WYCHODZCY W ANTWERPI utworzyli Klub Polski. Prezesem wybrano tamtejszego konsula, p. Bilińskiego. Klub mieści się przy Avenue Belgique 27.

TABERNAKULUM wartości 4 tys. dolarów zostało zrabowane w biały dzień w polskim kościele katolickim w Chicago przez czterech opryszków, którzy wpadli do kościoła z dobytymi rewolwerami, zabrali tabernakulum i uszli przed pościgiem.

W N. JORKU ZACZADZILI SIĘ na śmierć w mieszkaniu własnym Stefan Sikorski z żoną. Nieszczęście zauważono dopiero po kilku dniach.

POWIESIŁ SIĘ Z POWODU BÓLU ZĘBA Maks Stempień w Port Chester (N. Jork). Desperat u dentysty siedząc w poczekalni, nagle z powodu strasznego bólu zęba wyskoczył oknem i zanim zdołano się spostrzec powiesił się na własnym pa-sku.

ZYCZENIA Z KANADY.

Szanowni, kochani Bracia i Rodacy, Chcemy Wam oznajmić, jak się szuka pracy W tych krajach zamorskich a zwłaszcza w Kanadzie, Jak tu każdy złota w kieszeń nakładzie. Piszemy — bo słyhać z rodzinnego kraju, Jak tu nam zazdroszcza tutejszego raj. Gdy Wam ciężko w kraju własną ziemię orać — Będziecie w Kanadzie kamienie bigować! I lasów też nie brak tu do karczowania, Wypocisz się, Bracie, nie trza i kapania. Farmer płacić nie chce, musisz się targować, A w dodatku czasem musisz i darować. Nie tak zia jest jeszcze wiosna, lato, jesień, Bo każdy umęczy parę centów w kieszeń Ale gdy nastąpi kanadyjska zima — Żaden z emigrantów dachu swego niema. A pod cudzym dachem, sami rozumiecie, Jaka to jest rozkosz, jakie miłe życie. Dla nas tu inaczej wiatry chuczają wszędzie Człowiek jest u innych tylko za narzędzie. Czasem zima ostra, psa nie wygoni z domu, A człowiek kść musi utrzyć głowę kołtu. Tęsknota za swymi, myśl do kraju leci, Bo w domu rodzina, żona, małe dzieci... A przecież i o nich nam pamiętać trzeba, Więc człowiek przyjechał za kawałkiem chleba. Ten dolar, co dla Was przedstawia się panem, W miłych włoskach Waszych i kraju kochanem, Ten dolar przed nami nie pokaże pana, Bo jego opinia jest nam dobrze znana. Więc właśnie dlatego on nas tu unika, Nie lekko on wpadnie w ręce robotnika. Czarna on godzina i złodziejem nieraz, Dlaczego to mówię to Wam powiem teraz: Złodziejem jest dla nas, bo nam kradnie zdrowie, A czarna godzina — niech żolądek powie! Nie myślcie Rodacy, że jesteśmy w niebie, Życzymy każdemu w domu hyć u siebie, Bo w domu najmiłsze i szczęśliwe życie, Wy właśnie to macie, to nie rozumiecie. Prosimy Was bardzo zazdrości zanlechać, Byście nie musieli do Kanady jeźnać. Więc nie emigrować, kto tylko nie musi, Niechaj jak kto może — bledę w Polsce dusi. Więc Bracia Rodacy, uwierzycie czy nie Niechaj Polska — Polską po wiek wieki słynie!

Dla Redakcji i Czytelników „Przyjaciela Ludu“ ślomy serdeczne pozdrowienie.

M. Gąsiorek, I. Marcinowski
rodacy od Leżajska.

Bracken Sask. Kanada.

J. I. KRASZEWSKI

47

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

— Co po piękności i rozumie — przerwał Pszonka — kiedy to naród jest niewierny, do którego król ani się powinien był zbliżać, ani z nim porzestawać. Szatan na pokusę nieraz daje swoim dzieciom takie oblicza anielskie... Lepiejby się było stało, gdyby to plugastwo wybito w pień.

Janina, słuchający jak inni, dodał:

— To bo Żydzi pono z tego rodu, który u króla żupy trzyma i pieniądze mu kuje. Bez nich-by się nie obszedł... dlatego ich ratował!

Neorża, wielkich dzierzawców i swoje konie przypomniałszy, dodał z przekleństwem:

— Jeszcze my ich kiedyś, Judaszów tych, razem z tym, co ich tak kocha, wyżenimy precz... dopiero lepiej będzie!

Śmiała ta pogroźka, choć może wielu była po myśli, w nikim jednak wtóru nie znalazła, przeszła jakby niedosłyszana.

Niechętni wszyscy byli królowi, przecie bali się i wahałi inaczej jak szemranie myśli objawiać.

Maciek Borkowicz, przysłuchując się z półśmiechem pogardliwym, potrzasał głową, rzekł, wodząc dokoła oczyma:

— E! e! próżny to gwar, miłościwi moi! Należać z kata, to tam każdy potrafi — a do roboty się zabrać, mało kto. Ja, nie chwalać się, Wielkopolan ściągam molch do kupy; — radzę, czyńcież wy to samo u siebie. Z gadaniny nie urosnie nic, chyba kwas.

I kółpaka znowu poprawiwszy, z miną butną, Neorży się trochę skłoniwszy, szedł precz, na innych nie patrząc.

Gdy się w wielkiej izbie działo, z której goście powoli rozchodzić się zaczęli i rozjeżdżać, pilnując, aby gromadnie na ulicę się nie wysypywali, i każdy w inną rozjeżdżając stronę, dotąd milczący człek, który się tu nie wiedzieć, jak wcisnął, i nie odzywając ani mieszając się do rozmowy, słuchał tylko, niebardzo nawijając na oczy, wysłiznął się też, opońciza osłoniwszy, ze dworu Neorży, pieszo pod plotami poczynając iść ku miastu i rynkowi.

Był już za drzwiami, gdy gospodarz, rozgnany rozmową, który mało co na kogo zważał i prawie go nie postrzegł wprzód, dopiero wychodzącego zobaczył lepiej, chcąc dognać, ale już było za późno.

Stał koło niego Jaksa, co się o córkę Neorży zawsze jeszcze starał i do niego chodził, choć wiadomo mu było, że na dworze królewskim służył i z królem trzymał. Nie obawiano się go, bo przyszłego teścia zdradzić nie mógł.

Tego porywczó spytał Neorża:

— Kto to taki?

Wskazał palcem za odchodzącym.

— Ja go nie znam — rzekł Jaksa.

— Któż go przywiódł? z kim tu przybył? — podchwycił niespokojnie Neorża — nie wy?

— Nie ja! — odparł zapytany.

Neorża zaburczał gniewnie.

— Do kata! — zawołał — stał jak mruk, uszy nastawiwszy i niewiadomo, kto on jest. Gotów na zamek z językiem.

Włosy sobie zaczął targać Neorża, usiłując

przypomnieć, kto nieznanego przywiódł tu ziemianina, przed którym, sądząc go swoim, z niczem się nie tajono.

Jaksa go nieco uspokoił tem, że przecie na podłusku przysłanym nie był, a samby się wniósł nie wazył, ktoś więc za niego ręczył.

— Wy też nie do nas a do króla i do dworu należycie, to ja wiem — odezwał się gospodarz do Jaksy — ale przecie skarżyć nas nie pójdziecie.

Spojrzał nań, — Jaksie na twarz rumieniec wystąpił.

— Jam tu przybył się wam pokłonić, miłościwy panie, a nie języka szukać — rzekł żywiej. — Boli mnie to, co przeciw królowi mówiono, bo ja go miłuję, ale nie moja rzecz rozgłaszać, co przy mnie, zautawszy mi, mówiono... otwartem sercem.

Zresztą — dodał, przybliżając się do wojewody — nie jest na zamku tajemnica, co który z ziemian myśli i co o królu prawi. Wie dobrze o tem Kochan, ulubieniec pański, a o czem on wie dziś, pewnie król jutro będzie wiedział.

Neorża się skrzywił, ręka poruszył, splunął, lecz że Jaksa się żegnał z nim, rozmowy nie przeciągał.

Zmęczony, ziewając, z troską poszedł do poscieli. Nie wiodło mu się, jak pragnął.

Nieznanomy ów, który się był niepostrzeżony zrazu wcisnął pomiędzy niechętnych królowi wprost ze dworu wolnym krokiem na zamek się zawrócił.

Był to Przedbor Zadora, z bratem swym Pakosławem zostający na usługach królewskich, prawdziwie rzekłszy, Kochanowi więcej służący, niż panu który go rzadko widywał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

Kalendarzyk tygodniowy.

Dzień stycznia	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
		o godzinie	
20 Niedziela	Fabiana	7:33	3:0
21 Poniedziałek	Agnieszki	7:32	3:2
22 Wtorek	Włodzisława	7:31	3:4
23 Środa	Zasłubiny NMP.	7:30	3:5
24 Czwartek	Tymoteusza	7:28	3:7
25 Piątek	Nawr. św. Pawła	7:27	3:9
26 Sobota	Polikarpa	7:25	3:10

— 000 —

Filija „Przyjaciela Ludu”

I SEKRETARJAT ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO WE LWOWIE, UL. LYCZAKOWSKA.

przyjmuje prenumeratę: prenumeratorom „Przyjaciela Ludu” oraz Związkom udziela bezpłatnie porad i wyjaśnień w sprawach załatwianych przez Województwo, Izbę Skarbową, Kuratorium szkolne, Dyrekcję Poczty, Dyrekcję kolei, Państwowy Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego, Krajowe Biuro meljoracyjne, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze itd. Na odpowiedź listowną potrzeba załączyć odpowiednią markę pocztową. Pierwszeństwo w załatwianiu spraw mają obywatele powiatów krośnieńskiego i brzozowskiego i inni z okręgu 48, którzy głosowali na posła Stapińskiego.

Władysław Pałys,
sekretarz okręgowy.

— 000 —

AZOTNIAK produkowany przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie, jest najtańszym nawozem azotowym. Prospekt Azotniaku na sezon wiosenny 1929 dołączamy do tego „Przyjaciela Ludu” (Nr. 4) bezpłatnie dla wszystkich prenumeratorów na całym obszarze Państwa.

— 000 —

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ prof. Ignacy Mościcki wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Zakopanego.

9 MILJONÓW DŁUGU zaciągniętego w Austrii w r. 1924 spłaciła Polska w dniu 1 stycznia b. r.

OGÓLNY SPIS LUDNOŚCI w całym Państwie zostanie przeprowadzony w połowie lutego.

146 NOWYCH LOKOMOTYW, 70 wozów osobowych i 4.800 towarowych wykonanych w kraju oddano w roku ubiegłym do użytku Polskiej Kolei Państwowej.

ROZSZERZANIE SIECI KOLEJOWEJ NA ŚLĄSKU. Dyrekcja Kolei Państwowej w Katowicach zamierza w najbliższym czasie przystąpić do budowy dworca osobowego i przetokowego w Mysłowicach, pozatem dyrekcja prawdopodobnie rozpocznie w roku 1929 budowę linii kolejowej Mysłowice—Sosnowiec długości 4 km.

AGENCJA POCZTOWA W SZCZYRKU pod Białą zostanie uruchomiona z dniem 1 lutego br.

WĘGIEL POLSKI ZDOBYWA coraz nowe rynki. Ostatnio wielkie wrażenie w świecie gospodarczym wywołała wiadomość, że koleje egipskie miały zamówić naszego węgla w ilości 150 tysięcy ton. Dotychczas w Egipcie monopol posiadał węgiel angielski.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU wydobyto w roku 1928 węgla 30 milionów ton, czyli 300 milionów cetnarów. Do osiągnięcia przedwojennej wysokości brakuje jeszcze 2 miliony ton. Stwierdzono, że wydobywanie stale się zwiększa.

KONCESJE WYSZYŃKOWE mają być odebrane narazie tym, co 1) popełnili nadużycia skarbowe, 2) co nie posiadają obywatelstwa polskiego, 3) którzy posiadają majątek ponad 100 tys. złotych i 4) co mają dochód ponad 10 tysięcy rocznie.

WÓDKA „LUKSUSOWA” będzie puszczone na sprzedaż przez państwowy Monopol Spirytusowy. Obok więc wódki „Monopolowej”, „Wyborowej” otrzymujemy obecnie z nowym rokiem nowy podarek od Monopoli w postaci „Luksusowej”. Istotnie, na brak troski o pijaków nie możemy narzekać.

WÓDKA PRZYPRAWIŁA O ŚMIERĆ Józefa Łukasika, który w stanie nietrzeźwym wracał z zabawy torem kolejowym koło Małycz w pow. Lubelskim. Pociąg najechał na Łukasika i pozostawił na miejscu trupa.

1451 SAMOBÓJSTW. Tyle osób targnęło się w ub. roku na własne życie w Warszawie, z czego 350 osób zmarło. W porównaniu z rokiem 1927 ilość samobójców wzrosła o 67 osób.

1259 OSÓB wpadło w ub. roku w Warszawie pod koła samochodowe. 59 osób poniosło śmierć. W roku poprzednim zabitych było tylko 21 osób.

ZA WŁAMANIE DO POSELSTWA BRAZYLJSKIEGO w Warszawie, dokonanego swego czasu, zostali skazani Winjarski i Mittag na 3 lata wię-

zienia a paser Telloch, który nabył od złodziei skradzione rzeczy na 6 miesięcy.

NIEMCY PROWOKUJĄ. W Szembruchu w powiecie Gnidzadzki w jednej z restauracji śpiewało szowinistyczne niemieckie pieśni kilku Niemców. Gdy jeden z miejscowych rolników zwrócił im uwagę na prowokacyjne zachowanie się wobec Polaków, ci rzucili się na niego i pobili do nieprzytomności.

PRUSKA NIENAWIŚĆ. Wielkiego zdziwienia dowód dali niemieccy marynarze, którzy statkiem najechali na polski kuter „Bór 49” na wybrzeżu Helu. Kuter został rozbity, a czterech rybaków poczęło tonąć. Niemcy nie zważając na to, nie tylko nie ratowali tonących polskich rybaków, ale nawet gdy jeden z nich uczepił się liny okrętowej, marynarze wpuścili go do wody, powtarzając terłajdacki postępek kilka razy. Dopiero inna łódź polska wyratowała tonących, z których jednak jeden tymczasem zatonął. Zaiste, barbarzyństwo Niemców jest niesłychane! Poznali to dobrze polscy chłopcy w czasie zajęcia ziem polskich w czasie wojny.

RYBACY POLSKIEGO WYBRZEŻA w liczbie 1 tysiąca, postępując się 95 kutrami motorowymi i 216 łodziami żaglowymi złowili tej zimy 337 tys. kg. ryb wartości 270 tys. zł. Najwięcej ulowiono w okręgu helskim, następnie gdyńskim, a wreszcie puckim. Najwięcej było szprotów. Delfiny, które wyjątkowo pojawiły się tej zimy na naszym wybrzeżu, przeszkadzały bardzo w połowie.

NIEBYWALY POŁÓW RYB na jeziorze w Grojcu, pow. Wolszyn, wydarzył się pewnemu rybakowi. Po wyciągnięciu sieci z pod lodu znalazł w niej ryb 80 ctn. wartości 16 tysięcy złotych. Tak doniosły dzienniki, ale zakrawa to na bajkę.

POD ŚLONIMEM w czasie szalejącej burzy, spadł i roztrzaskał się razem z pilotem sowiecki samolot, przyniesiony burzą z zagranicy.

ODCIĘTE ŚNIEGAMI OD ŚWIATA zostały na kilka dni Żarki, miasteczko w pow. Zawiercie. Drogi z Żarek do Myszkowa i innych miejscowości zostały tak wysoko zasypane, że o przejechaniu jej ani mowy być nie mogło. Żarki porozumiewały się ze światem tylko zapomocą telefonu.

LEKARZ MIEJSKI W CHECINACH odmówił pomocy lekarskiej choremu lekarzowi Kaliszewskiemu, wskutek czego tenże zmarł. Zaskarżony przez rodzinę niekoleżeńską lekarz został skazany za swój postępek na miesiąc bezwzględnej aresztu, a Izba lekarska wykluczyła go z grona praktykujących lekarzy.

SEKRETARZ SADU POKOJU W SUWALKACH Mikołaj Borsuk sprzeniewierzył 700 zł. z kwot, wnoszonych przy skargach jako opłaty. W obawie przed odpowiedzialnością otrul się jodyną z octem.

WOJNA Z WILKAMI. Stado wilków, około 50, które przyszły z Rosji, napadło na trzech żołnierzy naszego Korpusu Ochrony Pogranicza w okolicy Kołoszowa. Na odgłos strzałów przybyła napadniętym odsiecz, która wybawiła żołnierzy od wilczych pazurów. Dwa wilki zabite, a kilka rannych stało się łupem żołnierzy.

WILKI POD STRYJEM. W dniach ostatnich zauważono na cmentarzu w Stryju kilka wilków. Na przedmieściu Nowy Świat wilki dostały się do zabudowań Zuckerberga i pożarły dwa konie, znajdujące się w stajni.

OTWARTO NOWY MOST na rzece Ropie pod Gorlicami. Most ten łączy południową część powiatu z miastem. Należy zaznaczyć, że jest to już 42-gi z rzędu most wybudowany na obszarze województwa krakowskiego od czasu wskrzeszenia Polski.

ZBRODNICZY ZAMACH. Nieznani sprawcy wycięli słupy pod mostem kolejowym obok Sarzyny na linii Przeworsk—Rozwadów. Słupy drewniane, wbite w rzekę, stanowiły część wiązania mostu.

ZDZICZENIE. W straszny sposób zamordowali Józef, Stanisław i Anna Moidowie zięcia swego Jana Sutora z Gawonia pod Nowym Sączem. Zwabivszy go do domu, oblali warem, a potem dobili i dodusili kolanami. Morderców aresztowano. Przyczyną były niesnaski rodzinne.

SAM SOBIE WYMIERZYŁ SPRAWIEDLIWOŚĆ. W Zagrodzie Rybaków we wsi Kępa Gościecka, pow. Łęka, Jan Rybak niezadowolony z podziału majątku zwabił do swego domu dwie zamężne siostry i we śnie popodrzynał im gardła, przyczem przyświecała mu lampą własna żona. Po dokonanej zbrodni dom podpalił. Zrazu aresztowano mężów zamordowanych, lecz wkrótce wyszło na jaw, kto jest mordercą i podpalaczem. Rybak zamknięty chwilowo w areszcie gminnym, tknięty widocznie wyrzutami sumienia — powiesił się na szmatach.

DWÓCH ROBOTNIKÓW ZMARTWYCHWSTALO. W Szarleju pod Katowicami robotnicy Banasik i Chmiel zostali zabici prądem elektrycznym. Lekarz nie dał za wygraną, ale zastoso-

wał do porażonych sztuczne oddechanie. Po dwóch godzinach tego zabiegu przywrócono ich do życia z powrotem.

ZABITY ZOSTAŁ PRZEZ POCIĄG Józef Szalek na torze między Gniezmem a Trzemeszmem. Wracał z kościoła, a że był mróz wtulił uszy w kołnierz płaszcza i nie słyszał nadjeżdżającego pociągu.

ZAMORDOWALI NA FUTORZE pod Zborowem nieznanymi zbrojce 63-letniego Iwana Morhuna. Policja ściga zbrojczyków.

„DAWAĆ 500 ZŁOTYCH!” — krzyknęło dwóch zamaskowanych opryszków, którzy wpadli wieczorem do domu Jana Ignacego w Pogwizdowie, pow. Łańcut. W domu były tylko matka i córka gospodarza, które niewiele myśląc porwały kije i z krzykiem rzuciły się na opryszków. Zbrojce zaskoczeni tem dzielnym zachowaniem się kobiet zbiegli w kierunku Rzeszowa.

ZE ZARTU DO MORDERSTWA doszło we wsi Wielopole pod Rybnikiem na Śląsku. 31-letni syn włościanki tamtejszej Paweł Karwat przybył w nocy do domu z przyjaciółką i udając napad, dobywał się do drzwi. Na to wybiegł z nożem młodszego brata jego, Wicek i ugodził rzekomego napastnika w pierś. Z okrzykiem: „Wicek, coś mi zrobił?” — padł starszy brat na ziemię i wyzionął ducha w tej chwili. Zrozpaczony młodszemu brat oddał się sam w ręce policji.

UDUSIŁ WŁASNA ŻONĘ Michał Panasiuk we wsi Borkacze pow. Horociów. Zbrodnicę popełnił z zazdrości, gdyż podejrzewał żonę o zdradę.

ZONA NASŁAŁA MORDERCĘ niejakiego Jana Żegleńca na swojego męża Wincentego Gracę, który padł z ręki zbrodniarza od kuli karabinu Żegleńca, którego łączyły bliższe stosunki z Gracową. Zbrodnicę popełnił z powodu za namową tej zbrodniczej kobiety. Oboje odstawiono do więzień w Nowym Targu.

15 LAT WIEZIENIA dostał przed sądem warszawskim Cieślak, który zabił przodownika policji Winkelmana w Żyrardowie.

ZABÓJCÓW POLICJANTA W OŚWIĘCIMIU, 28-letniego Szylę i 30-letniego Zajaca odszukano i uwięziono. Zabójstwa, którego ofiarą padł policjant Jan Niedzielski, dokonano przed kilku tygodniami i zdawało się, że mordercy ujdą bezkarnie. Tymczasem dłoń Sprawiedliwości dosięgła zbrodniarzy.

TRUCIZNY PRZEZ POMYLKĘ napił się Leon Stekel z Kamienicy koło Bielska. Bolał go żab i w nocy, zamiast kropli na uśmierzanie bólu napił się amoniaku, który miał także we flaszczyce. Śmierć wśród męczarni zabrała nieostrożnego człowieka.

NIE STRASZYĆ DZIECI! W Warszawie robotnik Bielecki pozostawił w domu pod zamknięciem dwoje dzieci, 5-letniego Micia i 5-letnią Halinkę. Dzieci stały straszone duchami tak sobie wzięły samotność do serca, że postanowiły z mieszkania wyskoczyć oknem. Otworzywszy je wypchnął malyk Micio najpierw swą młodszą siostrzyczkę a potem sam wyskoczył z pierwszego piętra. Szczęściem kupa śniegu, do którego dzieci wpadły uratowała ich od śmierci.

5 MILJONÓW DOLARÓW otrzymał żydź w Polsce jako pożyczkę od żydów polskich w Ameryce. Pieniądze te zostaną rozdzielone jako drobne pożyczki między drobnych kupców i rzemieślników żydowskich dla ratowania ich przed bankrutem. Widzimy, jak wielkie jest zrozumienie swoich interesów i solidarność żydowska na świecie. Nie mają własnego państwa, a radzą sobie znakomicie.

MASZYNA PIEKIELNA NA UNSZLICHTA, który jest zastępcą głównego dowódcy wojsk sowieckich czekała na linii kolejowej Mińsk—Orsza, którą miał przejeżdżać ten wybitny bolszewik. Bomba wybuchła w porę i zniszczyła wóz magazynowy i pocztowy, ale Unszlicht ocalał.

— 000 —

„RUCH SŁOWIAŃSKI”, miesięcznik poświęcony życiu i kulturze Słowian, rozpoczął wychodzić we Lwowie pod redakcją prof. uniwersytetu Tadeusza Lehr-Splawinskiego. Współpracownikami między innymi jest kilkudziesięciu najwybitniejszych profesorów w wszystkich uniwersytetach Polski i całej Słowiańszczyzny, nie wyłączając Rosji sowieckiej. Adres Wydawnictwa: Lwów, ul. Ossolińskich 2.

„DO CZYNU”, dwutygodnik, przeznaczony do walki ekonomicznej z żywiołem żydowskim, zaczął wychodzić pod redakcją Alojzego Macha w Katowicach, ul. Piłsudskiego 58.

BACZNOŚĆ KASZUBI! Pisma codzienne donoszą, że na Pomorzu niemieccy agenci założyli pismo wydawane w gwarze kaszubskiej pt „Przyjaciela Ludu Kaszubskiego” i rozsyłają go między Kaszubów za darmo. Ponieważ pismo to wydawane jest przez wroga Polsce żywoży, przeto — baczność Kaszubi! Nie przyjmujcie tej gazetki nawet za darmo, bo to trucizna germańska, zaprawiona dla niepoznaki kaszubskiem narzeczem!

GOSPODARSTWO.

— 000 —

TARG W KRAKOWIE 11 STYCZNIA. Na ostatnim targu płacano. **Nabiał:** 1 litr mleka zbieranego 45 gr., niezbianego 55 gr., śmietanki słodkiej 75 gr., kwaśnej 2.20 zł., 1 kg. masła kuchennego 7.50 zł., stołowego 8.80 zł., jaja sztuka 30 gr., ser krowi 1.60 zł. **Drob i dziczyzna:** kura 8 zł., kaczka żywa 6 zł., gęś żywa 14 zł., indyk 24 zł., indyczki 16 zł., zając 9 zł. **Ryby:** karp 1 kg. 5 zł., szczupak 10 zł., sandacz 7 zł., lin 4.50 zł., leszcz 8 zł., wiślane drobne 3 zł. **Owoce:** jabłka kompotowe 1 kg. 1 zł., stołowe 1.80 zł. **Jarzyny i okopowe:** marchew 1 kg. 40 gr., pietruszka 80 gr., selery 1.20 zł., cebula 60 gr., włoszczyzna 70 gr., buraki 25 gr., ziemniaki 100 kg. 11 zł. — Ceny powyższe użytkiwno za towar najlepszy.

Uprawa cebuli.

Polska sprowadza cebuli za cztery miliony złotych rocznie. Czyż Polska nie mogłaby dostatecznej ilości u nas wyprodukować i to nawet odmiany, które pochodzą z Francji czy Hiszpanji? Więc uprawiamy cebulę w większych ilościach.

Uprawa: Cebula wymaga ziemi bardzo żyznej, pulchnej, łatwo nagrzewającej się i przepuszczalnej. Tym warunkom odpowiadają nasze ziemie w Małopolsce, bo mamy tu czarnoziemy i lössy i mady — jako najżyźniejsze. Gleby gliniasto-piaszczyste, piaszczysto gliniane i bielicie przy dobre uprawie wydają wspaniałe plony.

Cebula jest rośliną żarłoczną, jednak nie lubi świeżego gnoju, to też uprawiamy cebulę w ziemiach nawożonych rok przedtem.

Z nawozów sztucznych dajemy w miarę potrzeby na móg: soli potasowej 100 kg., superfosfatu 150 do 200 kg., salety chilijskiej 50 do 60 kg — podzielonej na dwie dawki, t. j. pół przed sadzeniem — drugą połowę w pełnym wzroście.

Wapnowanie roli pod cebulę ma poważne znaczenie ze względu na poprawienie fizycznych właściwości gleby.

Uprawa roli pod cebulę powinna być głęboka i tak prowadzona, by ziemia przed sadzeniem, czy sianiem cebuli zdążyła osiać, gdyż tego wymaga ta roślina.

Cebulę uprawiamy z rozsady, z nasion, sianych wprost w grunt, lub z dymki. W gospodarstwach rolnych używa się czasem pierwszego, a zwykle trzeciego sposobu uprawy. Tak zwana jednoroczna uprawa cebuli z rozsady jest rzadziej stosowana, ponieważ niekiedy bardzo trudno dostać dobrą rozsadę. Najczęściej uprawia się cebulę z dymki w ciągu dwóch lat, to też o niej poniżej pisał będę.

Przed wojną światową o dymkę było nie trudno, bo sprzedawały ją wiejskie kobiety, które się tą produkcją więcej zajmowały. Obecnie zanika ta dawna metoda, gdyż każdy robi się panem, każda gosposia chce mieć wszystko gotowe, to jest kupione. Tak to właśnie u nas obecnie się dzieje.

Celem otrzymania dymki siejemy nasienie cebuli rzutem w pierwszej połowie maja, tak gęsto, by młode cebulki rosły w zwarciu i nie wyrosły większe niż duże orzechy laskowe. Ażeby dymka zanadto nie bujała, nie siać jej na ziemi zbyt urodzajnej, nie za wcześnie i nie za rzadko. Posiane nasienie należy starannie przyklepać, by ziemia nie wysychała i jak najdłużej po podlaniu trzymała wilgoć.

Skoro w lecie zielona nać zacznie zasychać, trzeba uważać, by nie pozostawić dymki za długo w ziemi, zwłaszcza gdy jest pora deszczowa, a po wybraniu i po oczyszczeniu z zepsutych łusek i korzeni przesuszyć. Przy tej czynności nie niszczyć suchych łusek, gdyż te ochraniają cebulkę. W ciągu zimy należy ją trzymać blisko pieca w suchym miejscu, by dobrze wyschła, gdyż taka najlepiej później rośnie, i nie wydaje baków.

Dymkę sadzimy jak najwcześniej na wiosnę, jak tylko ziemia na to pozwoli, t. j. w końcu marca. Odległość dajemy dość gęstą, bo 10 cm., linja od linji, a 5 do 8 cm. na linji. Cebulki zagłębiamy przy sadzeniu tak, by nie były widoczne, przy czym duże wciskamy głębiej. Dalsza praca polega na utrzymaniu ziemi w pulchnej powierzchni i zupełnej czystości.

W drugiej połowie lata cebula dojrzeva, więc trzeba je kolejno wybierać i przesuszać na słońcu i w suchym miejscu, by niegniła w ciągu zimy.

By nie kupować nasion, można samemu otrzymać. Wybieramy najodpowiedniejsze okazy cebuli, przechowujemy starannie, jak cebulę zwykłą, i wczesną wiosną wysadzamy do gruntu w ziemię, niezbyt wynawożoną, w odstępach 50 cm. linja od linji i tyleż na linji.

Gdy główki kwiatu dojrzały, wówczas ścinamy

je i układamy płasko na płótnie w miejscu przewiewnym, najlepiej na strychu i suszymy do chwili czyszczenia.

Tak uprawiana cebula daje piękne okazy, co przyczynia się do wyższej ceny na rynku.

A zatem gospodarze wróćcie do uprawy cebuli, jak było to przed wojną w powiecie krośnieńskim.

Antoni Gładysz, instr. ogrod.

— 000 —

JEDNODNIOWE KURSY HODOWLI ŚWIŃ urządziła Pomorska Izba Rolnicza a to: 21 stycznia w Chemnie, 22 w Radzynie, pow. Grudziądz, 23 w Działdowie, 24 w N. Mieście, 25 w Pruszczu, 26 w Pelplinie, 28 w Tucholi, 29 w Kościerzynie, 30 w Kartuzach, 31 w Wejherowie. Wszyscy, co hodują nierogaciznę powinni w tych dniach na wymienione kursy się zgłosić. Zwłaszcza że są bezpłatne i trwają tylko jeden dzień.

NOWY PLAN HODOWLI OWIEC opracowuje na polecenie Min. Rolnictwa, mł. Kączkowski z Krakowa.

PÓLTORA MILJONA BEZROBOTNYCH licza obecnie w Anglii.

5 TYS. BARYLEK ROPY daje dziecinie jeden szyb, wywiercony na świeżo odkrytych polach naftowych w stanie Oklahoma w Ameryce Północnej.

— 000 —

PLAN PREZYDENTA HOOVERA

Prezydent Hoover przedłożył gubernatorom wszystkich stanów ciekawy projekt, ażeby zapobiec bezrobociu. Projekt przewiduje utworzenie funduszu w sumie 3 miliardów dolarów, z którego poszczególne stany mają czerpać środki na prowadzenie robót publicznych, aby zatrudnić robotników w czasie zastój w zakładach przemysłowych. Projekt ten zyskał życzliwe poparcie na sesji gubernatorów stanów Unji. Rzesze pracującego ludu w Ameryce mogą odetchnąć z ulgą, mając na czele państwa rozumnego gospodarza, który mało obiecywał, ale jak widać z poczyniń, dużo wykona.

Co uczynię w nagłym wypadku

zanim przybędzie lekarz?

W razie oparzenia się:

Oparzenie dzielimy na 3 stopnie.

1-szy stopień oparzenia następuje wówczas, gdy miejsce oparzenia zaznacza się zaczerwienieniem, obrzękiem skóry i uczuciem boleśności w chwili dotknięcia oparzonego miejsca.

2-gi stopień oparzenia następuje wówczas, gdy na miejscu oparzonego pojawiają się pęcherze napełnione przezroczystą cieczą.

3-ci stopień oparzenia — to zwęglona skóra i tkanka podskórna, jednym słowem gdy na ciele widać tzw. spaleniznę.

Pierwsza pomoc: Jeśli cie płomień ogarnął, nie biegnij, lecz rzuć się natychmiast na ziemię i tarzaj się dopóki nie zattumisz ognia płonącego ubrania. Jeśli zaś ujrysz człowieka w płomieniach, powal go natychmiast na ziemię, i narzućwszy na niego poduszki, pierzyny, worki, koce, płaszc, płachtę, lub co podobnego masz pod ręką tarzaj go następnie po ziemi, poczem, jeśli masz pod ręką obłej jego ubranie (a nie ciało!) wodą. Następnie czenprzedziej przyodziej i obuwię zdjąć z niego i następnie opatrzyć a mianowicie w razie oparzenia **I stopnia:** miejsca oparzone natrzeć maścią jodoformową, lub borową albo wazeliną lub wreszcie w braku tego wszystkiego zwyczajną oliwą, poczem obłożyć watą i przewiązać jakimkolwiek bandażem lub chustą. W razie oparzenia **II stopnia:** pęcherze należy ostrożnie przebić niezardzewiałą igłą lub szpilką, którą przedtem w ogniu rozżarżono i ostudzono a następnie postąpić tak samo jak przy oparzeniu 1-go stopnia. W razie oparzenia **III stopnia,** postąpić przy opatrywaniu tak, jak to podaliśmy w poprzednim nrze „Przyjaciela“ przy poradzcie jak opatrywać rany krwawiące.

Pominawszy oparzenia powstałe przy pożarach często oparzenia następują z powodu nieostrożnego obchodzenia się z materiałami łatwopalnymi: przy wlewaniu naftę do płonącej lampy, przy czyszczeniu ubrania benzyną przy świetle świecy, przy topieniu na b. gorącym ogniu tinszczy itp.

Jeżeli brak w domu, w apteczce domowej, opatrunku przeciwnie, wystarcza w pierwszej chwili pokryć oparzeliznę watą i przewiązać czystą szmatką. Pod żadnym warunkiem nie należy zanieczyszczać ran mąką, otrębami, ziemniakami, gliną, pajęczyną z chlebem itp. brudnymi bandażami. Grozi to gangreną czyli zakażeniem krwi, co często zwiadcza na wsi, z powodu braku szybkiej pomocy lekarskiej — rychło sprowadza ogólne zakażenie kończące się zawsze śmiercią wśród męczarni.

ROZMAITOŚCI.

— 000 —

Szkoła i gazeta dźwignią dobrobytu Ameryki.

TORONTO KANADA. Gdy się zbada i prześwietli szkoły oraz stosunki oświatowe w Kanadzie i porówna się je z polskimi, odrazu się widzi ogromną różnicę. Rząd kanadyjski w szkołach swych nie daje posad księżom, ani rabinom, ani pastorom, a jednak dba z całej siły o rozwój oświaty: buduje liczne szkoły różnego rodzaju. W każdej szkole są lekarze i pielęgniarki, co pilnie uważają na zdrowie dzieci. Każde dziecko bywa często poddawane wizycie lekarskiej, ważne i szczepione. Około szkół wzorowy porządek; place do gry w piłkę, przyrządy do gimnastyki itp. Każdy mieszkaniec Kanady jest obowiązany posyłać swoje dziecko do szkoły. Za niestosowanie się do przepisów szkolnych pociąga się winny do surowej odpowiedzialności. Wiek rozpoczęcia nauki w szkole publicznej jest 6-szy rok życia. Każde dziecko powinno ukończyć z dobrym postępem przynajmniej szkołę publiczną, czyli powszechną. Oprócz szkół powszechnych istnieją różnego rodzaju szkoły wyższe, jak gimnazja, seminarja i uniwersytety t. zw. „height school“, gdzie za stosunkowo niską opłatą nawet robotnik może kształcić swoje dzieci.

Szkoły powszechne znajdują się wszędzie, gdzie tylko jest już kilkunastu osadników na farmach, a do szkoły jest za daleko, rząd już buduje szkołę. Dlatego tu nie można spotkać nieumiejących czytać ani pisać i niema też analfabetów. Po miastach i miasteczkach istnieją różnego rodzaju biblioteki, różne towarzystwa oświatowe, z których cała publiczność w pełni korzysta.

Codziennie wychodzi wiele różnego rodzaju dzienników, które są nadzwyczaj tanie, bo za 2 centy (18 groszy), mające 18 x 23 cali formatu, a od 40 do 60 stron druku. Tutejsze wydawnictwa mają szalone dochody z ogłoszeń różnych firm, zakładów, oraz ludzi prywatnych. Całe stronicy gazet są wypełnione ogłoszeniami. Powyższe dochody dają możliwość wydawnictwom sprzedawać pismo 40-60 stronicowe po 2 centy, na która to sumę stać każdego. Najświeższe wydania można zobaczyć w dwie do trzech godzin po opuszczeniu drukarni już w rękach czytelników.

Zwinne, młode podrostki jako roznosiciele gazet uwijają się na bacyklach i rzucają pozwijane gazety wprost z bicykli, na ganki domów tycy czytelników, którzy mają opłaconą prenumeratę. Po rogach zaś ulic stoją skrzynki z gazetami, obok których jest umieszczona puszką na pieniądze. Na puszcę jest napis:

„Rzuć dwa centy i weź swoją gazetę“.

Nikogo niema koło gazet, ani koło pieniędzy. Przechodzień idąc rzuca dwa centy i zabiera sam gazetę, jaką sobie życzy. Nikt się nie obawia o zabranie gazet bez pieniędzy przez publiczność. Prócz właściciela — puszką z pieniędzmi też nikt nie ruszy. Niema domu, ażeby nie było codziennie pisma. Gdzie tylko spojrzeć — w restauracjach, hotelach, samochodach, kolejach, tramwajach — każdy, czy to mężczyzna, czy kobieta, dziewczę, czy chłopak, wszystkie z zainteresowaniem i ciekawością chwytają najnowsze wydania dzienników i czyta. **interesując się wszystkim, co komu do życia potrzebne.** Nikt nie prosi czytelników w piśmie o odnowienie prenumeraty i niema tu tego zwyczaju, jak to jest u nas w chłopskich wydawnictwach w starym kraju...

Kiedyż tak będzie w Polsce? Krasucki J.

Ludzkość czekają takie straszne wojny jakich jaszce nie było...

We Frankfurcie nad Menem otwarty został kongres międzynarodowej Ligi kobiet dla spraw pokoju i wolności, poświęcony sprawom przeciwstawienia się nowoczesnym sposobom prowadzenia wojny oraz ochrony ludności cywilnej przed groźbą wojny gazowej.

Główny mówca wskazał, że obecnie już 25 rodzajów gazów trujących jest znanych nauce, a niedługo ilość ich wzrośnie do 100. Pierwszy atak gazowy w czasie wojny na froncie belgijskim kosztował życie 6.000 ludzi. Obecnie całe chmury gazów rzucać będą na ludzkość, przed którą niema skutecznej ani ochrony, które nie zabijają nagle, lecz powolnie paraliżują organy oddechowe tak, że zatruty gazem w ciągu jednej godziny odczuwa paniczny strach śmierci, rzezi, wieje się w me-

kaeh. Uważać to należy za najgorszą zbrodnię, popełnianą na całej społeczności ludzkiej.

W dyskusji przemawiał pewien kapitan szwedzki, który wskazywał z naciskiem, że poza zbrojeniami wojennymi w zakresie przemysłu chemicznego, stoją potężne koncerny kapitalistyczne, kierujące się wyłącznie względami na rentowność przemysłu chemicznego.

W końcu przemawiała polska lekarka dr. Buzińska-Tylicka, która zobrazowała straszliwe skutki gazów, opierając się na doświadczeniach zebranych w lazaretach polskich, gdzie — jak oświadczyła — **zaledwie 10% zatrutych gazami można było uratować.**

Panny chojnickie obawiają się bociana.

O rzadkim wypadku donoszą z Chojnic. W tych dniach nad miastem i okolicznymi wioskami krążył przez czas dłuższy bocian, który wreszcie oddał się w kierunku południowym. Zwiastun wiosny tak wczesny, jest zjawiskiem bardzo dziwnym i rzadkim. Wiele osób twierdzi, że tak wczesne pojawienie się bociana dowodziłoby, że zima będzie lekka, a wiosna wczesna i ciepła.

Redakcja pewnego dziennika pomorskiego wysłała specjalnego korespondenta, który zasięgnął języka o tem, co ludzie mówią o pojawieniu się ptaka. Jeden ze starych ludzi twierdzi, że już trzy razy w swem życiu widywał bociana zimą i zawsze wtedy wiosna była wczesna.

Złośliwi Chojniczanie twierdzą jeszcze, że niezadowolone z wczesnego gościa wyraziły podobno tylko niektóre z panien w Chojnicach. Czy niezadowolone to było usprawiedliwione... czas pokaże.

— 000 —

Strzeżcie się mężczyźni.

W ubiegłym tygodniu w Krakowie niejaka Pstruchowa, młoda mężatka, oderwała znanemu adwokatowi krakowskiemu Goldblattowi język z zazdrości.

W parę dni później w Warszawie panna do dzieci, Francuzka, ciężko okaleczyła swego służbodawcę w pewne miejsce. Ze służbodawcą swoim utrzymywała, oczywiście bez wiedzy żony, bliższe stosunki.

Ostatnio zaś we Lwowie zdarzył się wypadek, świadczący, że i tam znajdują się niewiasty, które w zaślepieniu nie znają miary w zemście, jeżeli chodzi o człowieka, którego rzekomo kochają. — Oto późnym wieczorem wpadł do ambulatorjum pogotowia ratunkowego młody mężczyzna, cały odkryty soplami lodu, gdyż ubranie miał oblane wodą. Twarz jego była okrwawiona. Był to 24-letni Witzner. Po zaopatrzeniu opowiedział, że wieczorem bawił u swej 18-letniej narzeczonej. Miła osóбка wylała na niego garnek ukropu i uderzyła w twarz tak silnie, że wybiła parę zębów i uszkodziła nos. Nieborak doznał ciężkiego porażenia na twarzy, szyji, piersiach i brzuchu.

Adwokat dr. Goldblatt, zraniony ciężko przez Pstruchową, nie przyłączył się do postępowania karnego. Również postąpił i Witzner, gdyż nie zdradził nazwiska osóбки, która oporządziła go tak fatalnie. Zaś wypadek warszawski dostał się do dzienników tylko przypadkowo. Poszkodowany nie zgłaszał się wcale na policję i owa Francuzka spokojnie, po opuszczeniu mieszkania chlebodawcy wyjechała z powrotem do Francji.

Okazuje się zatem, że o wiele wyżej stoją mężczyźni od kobiet. Mimo ciężkich okaleczeń nie czynią sobie sprawy. Kobiety zaś, z powodu często urojonych „krzywd“ wybijają zęby, oblewają wrzącą wodą, ucinają języki i inne części organizmu swoim — „najdroższym“...

— 000 —

Ze świata.

WIELKIE OSZUSTWO PRZY DOSTAWIE MASŁA polskiego na rynek londyński wykryto w postaci 7 wagonów masła, które po zbadaniu okazało się margaryną z domieszką szkodliwych dla zdrowia składników. Cały transport, wartości 450 tys. złotych, władze skonfiskowały. Masło to pochodziło od żydowskich importerów z Kongresówki. Sprawa ta wywołała wielkie zgorzienie w Londynie i zachwiała opinią polskiego kupiectwa.

TYFUS PLAMISTY tuż nad zachodnią granicą Polski, bo w okręgu świdnickim na niemieckim Dolnym Śląsku wybucha i rozszerza się gwałtownie. Władze w miarę możności przeciwdziałają zawleczeniu choroby do innych okolic. Podróżnym nie wolno nawet wsiadać ani wysiadać na stacjach kolejowych, znajdujących się na obszarze tyfusowym.

ŻYDZI KOLONIZUJĄ UKRAINE SOWIECKA. W ciągu ostatnich lat czterech liczba rolników-żydów na Ukrainie wzrosła poczwórnice. Wynosi

obecnie 155.000 osób. Według planu kolonizacyjnego na najbliższe pięcioletnie w okresie tym ilość rolników-żydów powiększy się tam o dalszych 50.000 rodzin.

6 DNI I 6 GODZIN w powietrzu bez przerwy utrzymywał się wojskowy samolot amerykański w Los Angeles w Kalifornii. Jest to rekord niebywały. Samolot, o którego wlocie pisaliśmy już w poprzednim „Przyjacielu“, utrzymywał się dlatego tak długo w powietrzu, ponieważ benzynę i smary oraz żywność dla lotników dostarczał mu w powietrzu inny samolot. Wobec pomyslnego rozwiązania zagadnienia zaopatrywania samolotów w potrzebne materiały w czasie lotu — Amerykanie zamierzają przystąpić obecnie do lotu naokoło świata bez lądowania.

ZNALEZIONY SKARB. W Austrii Dolnej odkryto przy pomocy różdżki na polu w Hafnerbach, skarb. W oznaczonym miejscu zaczęto kopać i w głębokości 8 m. znaleziono zmieszane z gliną rodzime złoto wagi 2 kg. Prawdopodobnie pochodzenie tego złota jest następujące: Legiony rzymskie trudniły się wzdłuż granic państwa wyplukiwaniem złota. Uzyskany w ten sposób cenny metal był głęboko w ziemi zakopywany, a raz w roku wydobywany i pod eskortą odstawiany do Rzymu. Być może podczas wędrówek ludów byli Rzymianie zmuszeni do nagłej ucieczki. Z biegiem stuleci złoto wyplukane pomieszało się z gliną i w tej postaci obecnie zostało znalezione.

WYŻSZA SZKOŁA ZŁODZIEJSKA założył jeden Niemiec w Berlinie. Zwabiano z ulicy włóczących się chłopców do zakładu, gdzie najpierw dobrze ich żywiono a następnie udzielano wiadomości i nauki zawodu złodziejskiego. Po nauce wysyłano ich dla nabrania wprawy na kradzieże i rabunki dokonywane pod okiem złodziejskich nauczycieli. Policja wreszcie wykryła to gniazdo złodziejskie i wszystkich uczniów oraz nauczycieli uwięziła.

OGROMNEGO ZEPSUCIA W NIEMCZECH dowodzi to, że w miejscowości Hagen policja wykryła bandę włamywaczy w wieku od 16—23 lat, których było dziesięciu. Udowodniono im dziewniaństwo włamań i rabunków.

UKAMIENIOWALI SWOJEGO BURMISTRZA mieszkańcy miasteczka Dernis w Dalmacji. Był on powszechnie znienawidzony za swoją gburowatość i nieprzystępność oraz bezwzględne, dyktatorskie rządy w miasteczku. Otoczyli go tedy raz na ulicy mieszkańcy kołem i zaczęli bić w niego kamieniami tak długo, aż ten pod ciosami padł martwy na ziemię. Aresztowano blisko połowę mieszkańców miasteczka.

Z OBJĘĆ ŚMIERCI W OBJĘCIA MATKI. — W miasteczku Sapines w południowej Francji pewna matka wyszedłszy z domu zapomniała sakiewki z pieniędzmi. Zawołała tedy do okna na swą małą córeczkę, by jej pieniądze rzuciła. Dziecko spełniło polecenie matki, lecz tak nieszczęśliwie, że przechyliwszy się zanadto — z okna trzeciego piętra wypadła. Matka widząc spadające dziecko rozłożyła ramiona, w które mała Adrianka wpadła, nie poniosłszy żadnej szkody. Matka tylko zwichnęła przytem nogę.

CZŁOWIEK NA JEDNEM MIEJSCU może stać najwyżej tylko pięć godzin. Doświadczono tego w Bernie.

W MEKSYKU rozstrzelano 11 bandytów, biorących udział w napadach rabunkowych na pociągi. Zwłoki ich porozwieszano następnie na słupach telegraficznych wzdłuż toru kolejowego.

ARESztOWANO KRÓLA wysp Fidżi, na Oceanie Spokojnym, nazwiskiem Tamasese, za to, że jako poddany państwa angielskiego uchylał się od zapłacenia podatku 12 i pół dolara, a w dodatku stawiał opór policji oraz egzekutorowi.

Wstrzymaliśmy wysyłkę

Przyjaciela Ludu już na wszystkie poczty od A do Z tym wszystkim prenumeratom, których karta płatnicza wykazała zaległości i obojętność na nasze prośby i przypomnienia. Z radością stwierdziliśmy przytem, że punktualność w placeniu prenumeraty znacznie się poprawiła, tak, że trzeba było wstrzymać tylko około 6%, ale i to odbija się dotkliwie na wydawnictwie stratą kilku tysięcy złotych.

Serdecznie dziękujemy tym wszystkim Przyjaciołom, którzy przez zjednanie nowych prenumeratów nie tylko wypełnili ubytek w szeregach, ale jeszcze ze znaczną nadwyżką zastępy prenumeratów powiększyli. Prosimy nadal o pomoc, a my nawzajem będziemy się odwdzięczać ile możliwości. **Planujemy stworzenie Towarzystwa Bratniej Pomocy Prenumeratów Przyjaciela Ludu.**

OBRAZ SŁOWACKIEGO

artystycznie wytłoczony z masy drzewnej, w zło-

conych ramkach drzewnych, albo metalowych, jako premję za rozpowszechnianie Przyjaciela Ludu wysłaliśmy w dalszej serji 12 stycznia następującym Prenumeratom: Piotrowi Skaliemu, Mikołajowi Zamrozowi, Wilhelmowi Gryłowi, Edwardowi Fajdusiowi, Stanisławowi Cichoniowi, Władysławowi Jankowskiemu, Dominikowi Wójcikowi, Stefanowi Szmielowi, Wojciechowi Rażnemu, Józefowi Wójcikowi, Józefowi Klocowi, Józefowi Grzywaczowi, Jakóbowi Kozdionowi, Wincentemu Sejwodzie, Rozalji Krzanowskiej, Wojciechowi Osice, Franciszkowi Brzezce, Stanisławowi Walaszkiemu, Adamowi Wójcikowi, Michałowi Pająkowi, Jakóbowi Ożogowi, Andrzejowi Pecakowi, Ignacemu Szymczakowi, Stan. Prochanowi, Stan. Tomczykiewiczowi, Sebastjanowi Spyrcie, Fr. Surmaczowi, Józefowi Ficowi, Michałowi Stolarzowi, Antoniemu Rumianowi, Fr. Wildowi, Michałowi Miesiączkowi, Albinowi Tomczukowi, Jędrzejowi Lewickiemu, Adamowi Gosikowi, Antoniemu Walczykowi, Pawłowi Kowalowi, Adamowi Zdradzie, Stan. Florkowi, Wal. Skibie, Leonowi Wiercińskiemu, Wojciechowi Stasińskiemu, Janowi Smasiowi, Fr. Stankiewiczowi, Fr. Dudzie, Pawłowi Bąkowi, Jędrzejowi Huzarskiemu, Al. Nawrockiemu, Ant. Kołodziejczykowi, M. Wątołkowi, Józefowi Zelińskiemu, czytelnikowi od r. 1889 bez przerwy, Antoniemu Kątnemu, Jędrzejowi Koroteckiemu, Janowi Gałucze, Janowi Ciskowi, Stan. Dziędzie, Józefowi Goryłowi, Wincentemu Lenikowi w Poznaniu, Wojc. Trojanowi, Michałowi Konikowi, Janowi Jaroszowi, Wojc. Kalembie, Stan. Dąbkowskiemu, Fr. Kaczmarczykowi, Wład. Miedzińskiemu, Stan. Mikłaszewskiemu, Marcinowi Grzybowskiemu, Janov Grabowskiemu, St. Milewskiemu, Antoniemu Świątkowi, Janowi Juszczykowi, Fr. Ciołkowi, Pawłowi Drągowi, Markowi Ziembie, Stan. Belzakowi, Józefowi Sepowi, Fr. Welcerowi, Fr. Dzińdekowi, Janowi Homali, Fr. Terejce, St. Wasilewskiemu, Józefowi Baranowi Tad. Schweitzerowi, Fr. Wojtowiczowi, Janowi Sobczakowi, Rączkowskemu Janowi, Janowi Jopowi, Janowi Puchowi, Jakóbowi Gacklikowi, Wojc. Limbie, Szymonowi Nowakowi, Janowi Szymasikowi, Ignacemu Traczykowi, Tadeuszowi Szewcowi, Wojc. Kalowi, Józefowi Pospiechowi, Winc. Szymańskiemu, Janowi Gąsiorowi, Janowi Przyborskiemu. Czyli rozesłaliśmy dotychczas 115 obrazów Słowackiego. Mamy jeszcze takichże obrazów 35 na premję dla tych przyjaciół, którzy zjedną przynajmniej dwóch nowych prenumeratów, wpłacających półroczną prenumeratę.

KALENDARZ ROLNIKA POLSKIEGO

wysłaliśmy już tym wszystkim, którzy nadesłali zapłatę już **aż po dzień 10 stycznia**. Ci, od których nadeszły pieniądze 11, 12, 13, 14 stycznia i otrzymują w tym tygodniu. Dwie partje Kalendarzy, czyli 2 tysiące egzemplarzy wysłaliśmy od nas z Krakowa, a 1500 egzemplarzy zlecieliśmy do wysłania wprost z drukarni w Toruniu. Ostatni tydziec wysyłamy również z Krakowa dla pośpiechu.

Kto nadesłał pieniądze na dwa albo trzy Kalendarze razem, **temu wysłaliśmy te Kalendarze pojedynczo**, w odrębnym opakowaniu, albowiem wysyłka w jednej paczce wypadła prawie dwa razy drożej niż pojedynczo. Dopiero wysyłka 4 egzemplarzy razem wypadła taniej, niż pojedynczo. Zwracamy na to uwagę dla orientacji.

Wszystkie reklamacje z powodu zaginięcia Kalendarza, otrzymane przez nas w Krakowie po dzień 12 stycznia, przedłożyliśmy Ministerstwu Poczty dla wdrożenia śledztwa. I nadal prosimy o rychłe reklamowanie według wzoru podanego w Nrze 2 „Przyjaciela“.

UWAŻAĆ NA CZEKI P. K. O

Mamy kilka wypadków, że reklamowane pieniądze jako wysłane czekiem P. K. O., wcale nas nie doszły. Jedno z pism ludowych ostrzega, że **jacyś oszuści wsuwają swoje czeki do gazet, a inne wyjmują.** Aby się ustrzec przed takim podstępem, trzeba czek P. K. O. przed wypełnieniem i nadaniem na poczcie uważnie **przepatrzeć, czy to jest czek z adresem „Przyjaciela Ludu“** a nie jakiś podsunięty przez oszustów.

KALENDARZ POWSZECHNY K. WOJNARA

wysłaliśmy już wszystkim, którzy go sobie życzyli. Mamy jeszcze zapas tego Kalendarza około 500 sztuk, więc możemy dalsze zamówienia na dotychczasowych warunkach uskuteczyć.

Kalendarza Rolnika Polskiego, jak już wspomniiano, **zakupiliśmy jeszcze tysiąc egzemplarzy i wysyłamy natychmiast.**

Dotychczasowe ulgi jako premję zachowujemy nadal. Prosimy pospieszać z nadsyłaniem prenumeraty na „Przyjaciela Ludu“ i na Kalendarz.

Zarząd.

WESOŁY KACIK.

Matka: „Biegnij Jasiu szybko do rzeźnika i zobacz czy ma cięłe nogi?”

Jaś (wracając po kwadransie): „Nie mogłem zobaczyć, bo był w butach”.

* * *

— Na miłość Boską, człowieku, jak ty wyglądasz? Oko podbite, krew ci idzie nosem... Wsiadaj do dorożki, zawiozę cię do domu.

— Właśnie stamtąd ide...

* * *

— Antek, jak się nazywa ten ptak, co go trzymasz w klatce?

— Organista.

— Dlaczego organista?

— A bo dużo żre, a kiepsko śpiewa.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

S. Deryło, Ameryka: Prenumerata M. Deryły i M. Grunia wyszła 20 grudnia. Przypomnienie i pozdrowienie. — K. Kochan: Wobec takiego położenia zapisano na cały rok 1929. Sprawa M. Matusiewicz wręczona p. Stączkowi. — P. Gowin, Seattle: 2 dol. nadeszły, na gazetę dla A. Cebuli 10 zł. a reszta na trzy kalendarze dla A. Cebuli, Sz. Gowina i Wł. Bernata. Dzięki i pozdrowienie. — O. Staniczek: Szczerze dziękujemy, posyłamy, prosimy nadal o pomoc w rozpowszechnianiu. Cześć. — J. Firlet 32: Za list i za pracę pięknie dziękujemy. Prenumerata zapłacona do końca roku 1929. Na nagrodę posyłamy Kalendarz Powszechny Wojnara, książeczkę o nawożeniu i tablicę nawozową (kółko). Wzamin prosimy budzić braci śpiących. Pozdrawiamy. — J. Kędzierewicz: Jakiś wyjątkowy pech. Najprzejmiej przepraszamy. Adres poprawiony, kalendarze wysłane zapewne już doszły. Dodatkowo obraz Słowac-

kiego. Cześć. — J. Szmołak: Uznajemy i posyłamy. Ozdobny kalendarz ścienny będzie dla Pana w sekretariacie w Krośnie. Sprawa J. Woźniaka z Głojsc wręczona p. Stączkowi do pilnowania. Pozdrowienie. — M. Pocięcha: Owszem, wiemy serdecznie. — Fr. Honkowiak, Al. Danylak: Ze względu na uproszczenie manipulacji posyłamy tylko po otrzymaniu gotówki. — St. Stojanowski: Lwów nie miał prawa do podjęcia pieniędzy, więc one gdzieś wędrują. Prosimy zareklamować i skierować do nas. — St. Wójtowicz: Otrzymał i wręczony p. Stączkowi. — Więcek Ignacy: 10 zł. otrz. pren. zapł. do 14 X. 1929. — Wojtal Józef: 65 fr. otrz. pren. zapł. do 18 I. 1930. — Jamer Kazimierz: 250 otrz., które wystarczyły do 15 XI. 1928. Prosimy o odnowienie. Kalendarzy za zaliczką nie wysyłamy. — Szubka Filip: Pren. zapł. do 8 VIII. 1929. — Deryło Maciej, Grum Michał: Pren. skończyła się 20 XII. 1928. Prosimy o odnowienie. — Nabożny Józef: Pren. zapł. do 1 VI. 1929. — Karp Józef: 8 zł. w styczniu 1928 r. otrz. które wystarczyły razem z zaległością do 14 IV. 1928. — Baran Jan: Pren. zapł. do 15 VII. 1929. — Wieczorek Michał: Pren. zapł. do 1 II. 1930. — Zamorski Michał: Pren. skończyła się 22 X. 1928. Prosimy o odnowienie. — Bogósz J.: 60 fr. otrz. — Głęb Tomasz: Pren. zapł. do 7 IV. 1930. — Szparagowski Miecz.: 80 fr. otrz. Złatwiliśmy wedle listu. — Mierzwa Fr.: 10 fr. otrz. — Cwienkała Piotr: 50 fr. otrz., pren. zapł. do 15 IV. 1930. — Jucha St.: 10 fr. otrz. — Głomb Marcin: 40 fr. otrz. — Gorczyca Ant. Pren. zapł. do 11 IV. 1929. — Mess Jan: 6 zł. policzyliśmy na dalszą pren., ponieważ ustaw rolnych nie posiadamy. — Liana Piotr: Pieniądze przysłane w grudniu zeszłego roku zapisane były na dalszą pren. — Rozenbajler Józef: 5 zł. otrz., pren. zapł. do 4 VII. 1928.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

J. Firlej: Ponaglami. Wynik wątpliwy. — St. Dziekan: Zbadamy. Od orzeczenia DOK. Przemysł należało w przepisany terminie wnieść rekurs do Inwalidzkiej

komisji odwoławczej w Warszawie. Jeśli tego nie uczyniono, pomoc poselska bezsilna, bo orzeczenie stało się prawomocne i nikt go już nie obali. — M. Matusiewicz: Przyspieszymy i odpowiemy w „Przyjacielu Ludu”, który czytać panie należy. — M. Marosz, J. Woźniak, J. Winiarski dla sierot po śp. W. Zieliszkim, W. Kowal, A. Janik II Staruf. Tak samo. — P. Payś: Wdowa po emerycie, który poślubił ją już na emeryturze, niema prawa do zaopatrzenia wdowiego. Po otrzymaniu po-grzebowego do wysokości trzymiesięcznej emerytury, o którego wypłatę wnieść należy pismo do dyrekcji kolejowej potwierdzone przez urząd parafjalny i poparte dekretem emerytalnym śp. zmarłego wszelkie inne prawa gasną. Zmarły miał prawo tylko do wyższego kwaterowego i do dodatku na żonę, a jeśli tego nie otrzymał, wdowa może zaległość tę obecnie reklamować i dodatkowo otrzymać. Zwrócić się z tem do za-wiadowcy pobliskiej stacji kolejowej o pomoc.

EMERYCI otrzymają 1 lutego różnicę kwaterunkowego za styczeń br. którą czynnym pracownikom już wypłacono. Dalsza wypłata oraz zwrot różnicy kwaterowego za ubiegłe lata zależne są od uchwał Sejmu, który obecnie obraduje nad budżetem ministerstwa skarbu. Ponieważ wdowy i sieroty — wbrew dotychczasowym zwyczajom — od tego dodatku wyłączono, wyjeżdża na wtorek 15 bm. deputacja do Rządu i Sejmu z przedstawieniem doznanej krzywdy. Przy tej sposobności ujednostajnia ministerstwo skarbu kwaterowe, biorąc za podstawę wymiar pośredni b. zaboru rosyjskiego, nieco wyższy niż on był w b. zaborze niemieckim, lecz niższy niż w b. zaborze austriackim. Projekt ustawy emerytalnej leży gotowy lecz rząd czeka na uchwalenie budżetu. Od posłów zależy więc obecnie jak rychło emeryci, wdowy i sieroty otrzymają sprawiedliwą ustawę i raz wreszcie zwalnając ich od 3% haraczu niesprawiedliwie na nich nałożonego od 1 X. 1923 r. tytułem opłaty skarbowej. O wyniku starań delegacji napisze „Przyjaciel Ludu”.

St. Stączek.

KALENDARZ „ROLNIKA POLSKIEGO” jest na składzie
W ADMINISTRACJI „PRZYJACIELA LUDU”, Kraków, ulica Reformacka L. 7.

Kosztuje 3 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Wysła się po otrzymaniu przekazem pocztowym 3 zł

NERWOL

Chemika Dra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na

REUMATYZM

klucie z powodu przeziębienia, na 1187 postrzał, ischias i t. p.

Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż Apteka Mikolaacha, Lwów, ul. Kopeńnika 1.

LEKARZ DENTYSTA ALEKSANDER ROMM W KROŚNIE

ordynuje jak zwykle w domu p. A. JURYSIA obok Kasy Oszczędności — Leczenie, plombowanie i wy-mowanie zębów w znieczuleniu. Zęby sztuczne na kau-czuku i złocie. 756

Ceny przystępne! Ceny przystępne!
 Przyjezdnych złatwia się natychmiast.

Dr. Z. Abderman, Adwokat
 otworzył kancelarię 971
 w Krośnie, naprzeciw „Snopa”.

CHORZY na kamienie żółciowe, wątrobę lub nerki, a używający do picia i potraw zalecaną przez lekarzy najlepszą oliwę francuską AUGUSTE GAL, mogą takową nabyć w handlach spożywczych, aptekach, drogerjach lub w reprezentacji p. f. IGNACY SPIRA Kraków, Poselska 16. Ceny oryginalnych blaszanek z napisem AUGUSTE GAL a mianowicie: 1/2 litra zł. 6.—, 1 kilo netto zł. 11.—, 2 kilo zł. 20.—, 3 kilo zł. 27.—, franco miejsce przeznaczenia za pobraniem pocztowym.

Dr Ignacy BIBRING

lekarz

w Korczynie (nad apteką)
 ordynuje zawsze, we wszystkich choro-bach i rwie zęby. 1138

DOM MUZYCZNY
IGNACY CYPRES
 KRAKÓW, Szewska 13/P1 L.
 wysła mandolinę włoską po 26-30 zł., koncertowe o. dobrane 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 28 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł. Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl. „Gre Keskopi” patent z tańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen” po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł. djamenty do szkla po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i uplatnie. 634

WINCENTY STĘPIEŃ z Domacyn pow. Tarnobrzeg, poczta Baranów, ur. 1895 unieważnia skradzioną mu książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nisko.

KMIOTEK LUDWIK ur. 1899 r. zamieszkały w Oborzynie powiat Brzozów, PKU. Przemysł, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Przemysł.

Dobry zdrowy tani OCET
 przyrządzajcie sami z
80% ESENCJI OCTOWEJ 80%

JAN KARAN z pow. Kolbuszowskiego, urodzony w 1901 r. unieważnia zgubioną książeczkę wydaną przez PKU. Nisko. 1236

WOJNAR WLADYSŁAW ur. w 1898 r. w Golcowej pow. Brzozów unieważnia skradzioną mu książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Przemysł.

UNIEWAZNIAM skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez PKU. w Sanoku na nazwisko Stanisław Sznal, rocznik 1901. w Świecanach pow. Jasło.

JÓZEF LATKA ur. 1899 r. w Rozenbarku, pow. Gorlice, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz. 1232



Ważne!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kruciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

Skutek nadzwyczajny

Jedna próba

Uwaga!

ICHTIOMENTOL

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13— złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 51 złotych. 769

Przeciw jak najbardziej uporczy-wym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
 Dla cierpiących!
 Dla zdrowych!

Działanie pewne i szybkie